

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

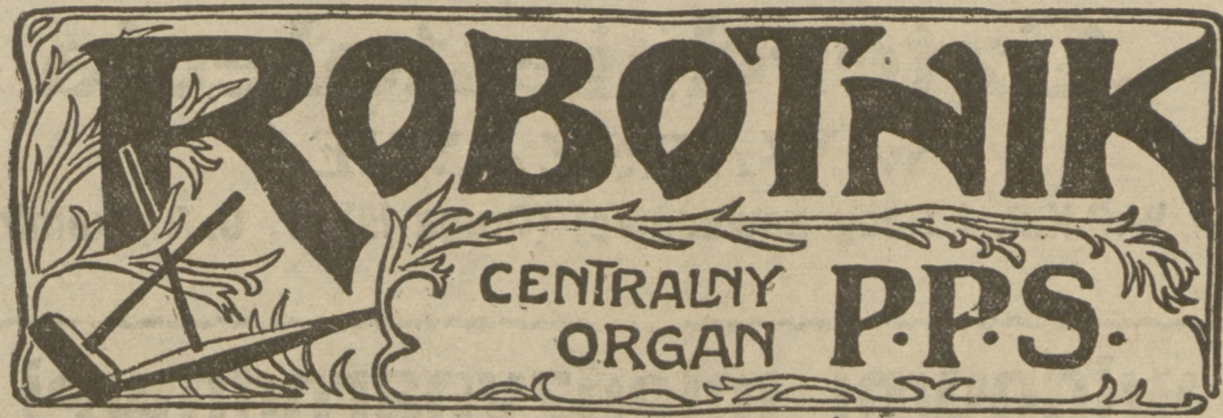
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wznowienie sprawy brzeskiej

Sąd Apelacyjny wyznaczył więc termin rozprawy brzeskiej na dzień 7 lutego roku nadchodzącego, t. j. za niecałe dwa miesiące. Przebieg rozprawy w Sądzie Okręgowym mamy jeszcze świeżo w pamięci; motywy decyzji Sądu Okręgowego tak samo, jak treść skargi apelacyjnej obrony, były ogłoszone niedawno w straszczynie; motywy „votum separatum” p. sędziego Leszczyńskiego uznane zostały, jak czytelnicy nasi sobie przypominają, za „tajemnicę urzędową”. Zapoznać się zatem w niemi w brzmieniu dosłownym będzie mogła tradycyjnym zwyczajem Polski „pomajowej” tylko... opinia zachodnioeuropejska.

Ale nikt nie zamknie sprawy brzeskiej w granicach wyroków sądowych, motywów wyroków, związków z wyrokami dokumentów obrony. Istnieją także inne „papiery”, ulokowane mocno na kartach historii polskiej; są to: interpelacja poselska stronnictwa lewicy i środka, listy otwarte profesorów wyższych uczelni, literatów, przeróżnych organizacji społecznych, uchwały tysiącznych zgromadzeń robotniczych i włościńskich i — wreszcie — mowa sejmowa ówczesnego prezesa Rady Ministrów, a dzisiejszego przeciwnika dyktatury i teroru, p. W. Sławka. Istnieją i fakty, — powiedzmy — „uboczne”; przekazanie steru wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej doświadczonym dłoniom p. Michałowskiego, wysokie odznaczenia Państwa Polskiego, zdobycie pierś p. Demanta, ujawnione talenty administracyjne p. Kostka - Biernackiego — ideału konserwatystów wileńskich i t. d., i t. p. Historia anegdotalna „wzięła też na swe skrzydła” — jeżeli wolno mi „ukrać” piękne określenie p. Kadet-Bandrowskiego — długi korowód świadków oskarżenia z p. Stamirowskim, wtedy wice-ministrem spraw wewnętrznych, któremu „popłatał się” Leon Blum z komunistami, na czele aż do przedziwnej „wykształconych” i „wyrobionych” agentów policji politycznej na szarym końcu.

Cała rzeczywistość polska epoki „sanacyjnej” przełamała się w zwierciadle sprawy brzeskiej w sposób swojskie jaskrawy, oslepiający wyrazisty. Dlatego — między innymi powodami — nie udało się ani publicystyce „sanacyjnej”, ani solidarnej w tym wypadku z pierwszą, publicystyce ko.unistycznej przysłonić sprawy brzeskiej szarym płaszczem zubożnienia społecznego. Niezależnie od przepisów cenzury, od postępowania przewodniczącego danego kompletu sędziowskiego powraca ona wciąż, jako całość, jako symbol wielkiego sporu o Polskę, wypełniającego nasze życie zbiorowe.

Filozofia dziejów zna oddawna takie problemy - symbole, mieszczące w sobie zagadnienia najbardziej głęboke, najbardziej podstawowe. Ich wartość społeczna wykracza o wiele poza cierpienia jednostek, poza krzywdę osobistą, wyrządzoną jakimś gronu ludzi, choćby najlepszych. Rozmaite systemy rządzenia stają od czasu do czasu wobec problemów-symboli, które obnażają ich treść moralną. Systemy... pewnej kategorii próbują je rozwiązać... oznaczeniami, które zdołają pierś p.p. Demantów i zeznaniami p.p. Olearczyków. Problemy pozostają... Niby ciężka kula, przywiązana do stóp, hamująca kroki w dobie powodzenia, ciągną wódł, w trzęsawisko, w okresach klęski. Niesposób ich się pozbyć, niepodobna o nich zapomnieć, nie

Kryzys hitleryzmu

Demonstracje wierności dla Hitlera

By zatuszować wrażenie „urlopów zdrowotnych” kilku przywódców hitlerowskich ze Strasserem na czele, odby

wają się uroczyste „manifestacje wierności” dla Hitlera.

Deklaracje „wierności” ogłosili Rosenberg, Hierl i Frick; ponad-

to frakcja hitlerowska Reichstagu w specjalnej uchwale stwierdziła swoje posłuszeństwo w stosunku do Hitlera i swoją solidarność z jego poczynaniami.

„Ratowanie” Konferencji Rozbrojeniowej

Dziś ma nastąpić decyzja?

Konferencja przedstawicieli 5-ciu mocarstw weszła w stadium rozstrzygające. Wczoraj przed południem zebrała się „komisja rzeczoznawców”, celem opracowania „formuły kompromisowej,

uzgadniającej różnice poglądów, jaka zarysowała się pomiędzy delegatami Francji i Niemiec. Wobec tego, że Mac Donald i Neurath oświadczyli kategorycznie zamiar opuszczenia Genewy w

niedzielę wieczorem, spodziewają się w kołach Konferencji Rozbrojeniowej ogłoszenia rezolucji kompromisowej w sobotę późnym wieczorem, lub najpóźniej w niedzielę przed południem.

Nowa światowa Konferencja Gospodarcza?

Według informacji, otrzymanych w Londynie, prezydent Hoover postanowił zrezygnować ze zwrócenia się do Kongresu w sprawie długów wojennych.

Hoover chce podobno zainicjować nową światową Konferencję Gospodarczą, poświęconą całokształtowi zagadnień długów i odszkodowań. Hoover delegowałby na taką Konfe-

rencję demokratów, a nie swoich zwolenników — republikanów, by zapewnić ciągłość polityki Stanów Zjednoczonych po objęciu władzy przez Roosevelta.

Wyniki obrad Komisji Rozjemczej

W sprawie warunków pracy i płacy marynarzy

Komisja rozjemcza, powołana do ustalenia warunków pracy i płacy marynarzy gdynińskich, zakończyła obrady w sobotę o godz. 2-ej nad ranem, po tygodniowej pracy.

Ustalono polubownie większość artykułów, nieuwzględnionych pomiędzy stronami w czasie strajku w Gdyni, z wyjątkiem kwestji płac.

Tej ostatniej sprawy nie załatwiono polubownie i została ona przekazana do decyzji superarbitra, na wniosek przedstawiciela Zw. armatorów.

Różnice między stanowiskiem przedstawicieli Zw. Transportowców a przedstawicielami Zw. Armatorów jest pod tym względem bardzo znaczna.

W toku dyskusji ujawniono, że armatorom chodzi o to, ażeby deficyty (które

są nie do sprawdzenia przez Zw. Transportowców), zmniejszyć kosztem plac transportowych.

Z takim stanowiskiem nie mogli się, naturalnie, zgodzić nasi towarzysze w Komisji rozjemczej.

Oświadczyli oni, że żądanie 20 proc. obniżki plac jest tak wielkie, że do tej propozycji nie można się wogóle poważnie ustosunkować. Gotowi są wprawdzie na pewne ustępstwa, ale w żadnym razie nie można sprawy traktować w taki sposób, by armatorzy kosztem plac robotniczych regulowali ewentualne deficyty.

Wiadomem jest bezspornie, że utrzymywanie załóg okrętowych kosztuje rocznie 3 miliony złotych, a utrzymanie administracji — również 3 miliony! Nie-

stety, przedstawiciele Związku Transportowców nie mają wpływu na to, by owa cyfra 3 milionów na utrzymanie administracji została wydatnie zmniejszona.

Tow. Kwapiński oświadczył, że marynarze, oddając losy swoje w ręce Komisji Rozjemczej, nie powinni zostać zawiedzeni w swoim zaufaniu. Jeżeli Komisja Rozjemcza ma być utrzymana na przyszłość, jako forma rozstrzygnięcia sporów między stronami nie może się przy pierwszej sprawie skompromitować.

W decyzji musi to być wzięte pod uwagę, tembardziej, że zgoda marynarzy na rozstrzygnięcie Komisji Rozjemczej wywołana była potrzebą natury ogólnej. Decyzja powinna być taka, aby marynarze po jej wydaniu, nie zgrzytali zębami, ale przyjęli ją do wiadomości. Decyzja superarbitra nastąpi prawdopodobnie nie później, jak we wtorek.

Układy w rolnictwie

Plany Związku Ziemi. Oświadczenie tow. J. Kwapińskiego

Pomimo wysiłków ze strony przedstawicieli robotniczych związków zawodowych układy w rolnictwie narazie utknęły na martwym punkcie.

Okazuje się, że Związek Ziemi chciałby zawrzeć umowę polubowną na podstawie przeprowadzenia znacznych obniżek.

Rzecz jasna, że na takie stanowisko nie mogą się zgodzić przedstawiciele związków robotniczych.

W sobotę, na konferencji w Min. Opieki Społecznej, tow. J. Kwapiński, imieniem organizacji robotniczych, oświadczył przedstawicielom Rządu, oraz przedstawicielom Zw. Ziemi, że robotnicy nie mogą się zgodzić na propozycję Zw. Ziemi, jeżeli ten ostatni chce zawrzeć polubowną umowę, musi ustąpić ze swojego dotychczasowego stanowiska.

Przedstawiciele Zw. Ziemi odpowiedzieli, że odrazu nie mogą dać odpowiedzi na oświadczenie tow. Kwapińskiego i proszą o odroczenie rokowania.

można ich wymazać ze stronic własnej przeszłości.

Mieczysław Niedziałkowski.

wań do wtorku, godz. 11½ przed poł.

We wtorek więc rozstrzygnie się sprawa, czy dojdzie do zawarcia polubownej umowy w rolnictwie na terenie województw centralnych.

Dziś o godz. 12 w południe w sali „Ateneum” (Czerwonego Krzyża 20)

„Teatr mój widzę ogromny”...

Rzecz o teatrze Wyspiańskiego. Prelekcję wygłosi: Leon Schiller. Recytacje: Stefan Jaracz

TREŚĆ PRELEKCJI:

Wyspiański a proletarij. Twórczość Wyspiańskiego na tle literatury przedwojennej i ówczesnego ruchu teatralnego w Polsce i w Europie.

Pomysł teatru politycznego — teatru-sądu, teatru walczącego.

Źródła ludowe teatru Wyspiańskiego.

Wyspiański, Szekspir, Mickiewicz, Wagner.

Więzienie w teatrze.

Testament Wyspiańskiego. Kto będzie jego wykonawcą? „Robotnik — dziewczka bosa”...

Poranek organizuje T.U.R. — Bilety dziś przy wejściu

Od Redakcji

Z powodu nawału materiału bieżącego zmuszeni jesteśmy odłożyć do numerów następnych kilka artykułów i odcinków, między innymi zakończenie pracy tow. Z. Zaremby, którą drukowaliśmy w kilkunastu już odcinkach „Robotnika”.

Posiedzenie Sejmu

Posiedzenie Sejmu odbędzie się, jak donosiliśmy, we wtorek, 13 grudnia o g. 4 po poł. Porządek dzienny obejmuje — między innymi — uzasadnienie nagłości trzech wniosków: 1) Z. P. P. S. w sprawie konfiskat prasowych i cenzury, 2) Klubu Ludowego w sprawie krwawych zajęć na zgromadzeniach Str. Ludowego i 3) wspólnego wniosku Z. P. P. S., Klubu Ludowego, Klubu N. P. R. i Klubu Ch. D. w sprawie dekretu o stowarzyszeniach.

Z. P. P. S.

We wtorek o g. 11 rano w lokalu własnym w Sejmie odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

Prezydium.

Afery z ks. Pszczyńskim

Przed kilkoma dniami ogłosiliśmy notatkę, nadesłaną nam z Górnego Śląska, a twierdzącą, że ks. Pszczyński jeszcze przed powierzeniem p. sen. Wyrostkowi z B. B. W. R. „zastępstwa swoich spraw podatkowych”, mówiąc językiem sądu klubowego B. B. W. R., prowadził inne rokowania z pewnymi osobistościami politycznymi, które miały mu proponować swój udział w jego przedsiębiorstwach i interesach wzajemnie za analogiczne... „zastępstwo w sprawach podatkowych”. Kombinacja była podobno zakomunikowana jednemu z dyplomatów polskich zagranicą, który, jako człowiek bezwzględnie wrogi wszelkim „kombinacjom” tego rodzaju, sparaliżował ją z punktu.

Otoczenie ks. Pszczyńskiego opowiada te rzeczy głośno. Przeriknęły one do bardzo szerokiego kręgu społecznych na Górnym Śląsku. Sądymy, że wyjaśnienie całości sprawy leży w interesie powszechnym. Sam ks. Pszczyński powinien poczuwać się do obowiązku moralnego sprostowania krążących pogłosek, jeżeli są one nieprawdziwe.

Rada Naczelna Str. Ludowego

Wczoraj rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Zagaił pos. Witos, witając przybyłych w liczbie 203 członków Rady. Podkreślił, iż jest to pierwsza Rada po połączeniu się trzech stronnictw. Charakteryzując sytuację polityczną w kraju, mówca podniósł, iż chłopci staną w obronie prawa, Konstytucji oraz dobrego imienia i godności narodu. Chłopci pódą ramię przy ramieniu, a w pochodzie tym nie będzie miejsca na półśrodki.

Rada uczciła pamięć zmarłych przywódców ruchu ludowego, Jana Dąbskiego i sen. Średniawskiego, oraz ofiar zajęć w Lubli, Łapanowie, Jadowie i Zaleszycach.

Następnie wygłosił referat o działalności organizacyjnej stronnictwa przez N. K. W., dr. Wrona, sprawozdanie z działalności Klubu poselskiego złożył prezes Michał Róg.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył b. sen. Izycki.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dyskusji nad referatami.

Za tydzień, w niedzielę 18 grudnia o godz. 11 rano w sali Teatru Artystów (Karowa 18)

Obchód „Czterdziestolecia P. P. S.”

w WARSZAWIE

Karty wstępu w lokalach W.O.K.R. i Rady zawodowej (Długa 19), T. U. R., komitetów dzielnicowych P. P. S. związków zawodowych.

MAŁY FELJETON CIENKIE

Dyrekcja Państwowego Monopolu Tytoniowego wypuściła dla palaczy „na gwiazdkę” nowy gatunek papierosów kryzysowych po półtora grosza za całą sztukę.

To się Dyrekcji P. M. T. chwali, że poszła w tych ciężkich czasach palaczom na rękę. Są bowiem ludzie, którzy bez chleba się obejda, ba, bez wódki się obejda, ale bez papierosa — ani rusz dnia nie przeżyją. Nie każdego jednak stać na dwugroszowy papieros. Dwa grosze — to w obecnych czasach deflacyjnych gruby grosz! Tedy Dyrekcja P. M. T. dała nam możliwość zaciągnięcia się po uczucie wigilijnej dobrym papierosem za półtora grosza.

Papieros wabi się „Cienki”.

Niewiadomo dlaczego. Czy dlatego, że D. P. M. T. cienko śpiewa, czy też dlatego, że palacz cienko śpiewa. Prawdopodobnie na część obojga, t. j. i Dyrekcji monopolu i palacza.

Ktoś powiedział, że wypuszczenie w obieg „Cienkich” było aktem kurtuazji, a po części i przyjacielską usługą, okazaną zaprzyjaźnionej instytucji P. M. S. (to nie znaczy Polska Macierz Szkolna, lecz Państwowy Monopol Spirytusowy — przyprecera). Kilku dniowe bowiem doświadczenie z „Cienkimi” dowodzi, iż po wypaleniu takiego półtoragroszowca gardło wymaga gruntownej dezynfekcji. A czem się gardło dezynfekuje — nikomu tłumaczyć nie trzeba.

Żałować tylko wypada, że „Cienki” nie pojawiły się na rynku polskim przed wydaniem rozporządzenia o zgromadzeniach.

Bo pomyśleć tylko, ile taka władza ma kłopotów ze zgromadzeniami. Policja robi wszelkie „ułatwienia”, aby do wiecu nie doszło. To znowu jakaś komisja stwierdza, że lokal jest nieodpowiedni, że może grozić zawalenie się podłogi lub pałupa. Ale nie raz wszystko to razem wzięte nic nie pomaga i nie można odmówić pozwolenia na zgromadzenie. A wtedy znowu władza musi fatygować się i słuchać, czy mówcy nie powiedzą czegoś takiego, co by mogło zaszkodzić słuchaczom. A te szelmy mówcy już tak nauczyły się mówić, że wszystko powiedzą, co chcą, a niema za co ich przyłapać. W takim wypadku z pomocą przychodzi bojówka sanacyjna i wiece się rozwiązują.

Z narodzeniem się „Cienkich” wszy skie te manipulacje oraz cały ten nader skomplikowany aparat pomocniczy stanowią zbędny. Wszystkie wiecie i zgromadzenia będą dozwolone. Ale na opozycyjny wiec wydeleguje się jednego „sanacyjnego” bojówkarza, który zapali „Cienkiego”.

To skuteczniejsze będzie, aniżeli gazy łzawiące.

Zgromadzeni momentalnie rozejdą się i wiec nie dojdzie do skutku.

Nawet na otwartym powietrzu pod gołym niebem.

ULTIMUS.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zżywa się rano naczno szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Żądać w aptekach.

Rokowania w tramwajach warszawskich

Wczoraj w dyrekcji tramwajów miejskich rozpoczęły się dwustronne konferencje mające na celu załatwienie całego szeregu postulatów, wysuniętych przez związki zawodowe pracowników tramwajowych, które nie były objęte ostatnio zawartą w tem przedsiębiorstwie nową umową zbiorową.

Dotyczą one sposobów i terminów przyznawania świadczeń pracownikom tramwajowym.

Na widowni międzynarodowej

ZATARG JAPONSKO-CHINSKI

Spór o Mandżurję toczy się obecnie na plenum Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów, dokąd odesłany został na życzenie Chin, a przy sprzeciwie Japonii.

Na plenum, tak samo jak poprzednio w Radzie Ligi, stanowiska Japonii i Chin starły się ze sobą w sposób bezwzględny i nieprzejednany. Jak zachowują się inne państwa, mające decydować o sporze?

Otóż dotąd zabrała głos tylko mniejsze państwa. Mocarstwa milczą. Delegaci Hiszpanji, Irlandji, Szwecji i Czechosłowacji złożyli Zgromadzeniu rezolucję, potępiającą postępowanie Japonii. Rezolucja mówi o zamaskowanym stanie wojny między Chinami a Japonią, o tem, że akcja japońska w Mandżurji nie była wywołana koniecznością obrony, że Mandżurja jest bezsporną częścią Chin, że „państwo mandżurskie” jest dziełem japońskiej armji okupacyjnej i że uznanie nowego państwa nie da się pogodzić z istnieniem zobowiązaniami międzynarodowymi.

Przeciw rezolucji tej zaprotęstował delegat japoński Matsouka i niedwuznacznie dał do zrozumienia, że w razie jej przyjęcia Japonia wystąpi z Ligi Narodów. Japonia — oświadczył delegat — przystąpiła do Ligi w przeświadczeniu, że Stany Zjednoczone również do niej przystąpią. Skoro to nie nastąpiło, Liga nie przedstawia już dla Japonii większej wartości. Jeżeli Liga dba o pokój na Dalekim Wschodzie, to powinna u-

znać nowe państwo mandżurskie, w przeciwnym razie może dojść do wojny między Japonią i Stanami Zjednoczonymi albo Rosją. Rosja zrozumiała sytuację i zachowuje się poprawnie, za co może liczyć ze strony Japonii na zawarcie paktu nieagresji.

Jak widać, Japonia postępuje nadal wyzywająco i rzuca rękawicę całemu światu.

Delegat japoński zażądał głosowania nad rezolucją wspomnianych wyżej państw, by w razie przejścia rezolucji od razu wyciągnąć odpowiedni wniosek. Przewodniczący Zgromadzenia oświadczył, że deklaracja japońska wymaga głębszego zastanowienia się ze strony uczestników i dalszej dyskusji.

Spór japońsko-chiński stawia Ligę Narodów przed zadaniem największej doniosłości, decydującem o przyszłości Ligi. Jeżeli Japonia zwycięży, to Liga poniesie klęskę, której już powetować nie zdoła.

HITLER NA POKUCIE.

W Niemczech panuje wciąż chaos, w którym narazie trudno się rozeznać. Wydaje się jednak, że sytuacja polityczna stopniowo o tyle się wyjaśnia, iż hitleryzm kapituluje na całej linii i przestaje być czynnikiem „rewolucyjnym”, za który do niedawna uchodził.

Najbardziej znamienym faktem ewolucji hitleryzmu jest ustawa, przyjęta na pierwszym posiedzeniu nowego Reichstagu. Ustawa ta jest zmianą konstytucji na punkcie zastępstwa prezydenta

Rzeszy w razie jego śmierci. Konstytucja ustanawia, że zastępcą jest kanclerz Rzeszy, który wówczas staje się jednocześnie naczelnym dowódcą Reichswehry i może rządzić po dyktatorsku aż do wyboru nowego prezydenta.

Otóż hitlerowcy zgłosili projekt ustawy, zmieniającej to postanowienie Konstytucji w tym sensie, że zamiast kanclerza zastępcą prezydenta, zostaje prezes Trybunału Rzeszy. Wniosek hitlerowców przeszedł olbrzymią większością, gdyż w zasadzie jest słuszny i nikt przeciw niemu nie oponował.

Ale jakie motywy kierowały hitlerowcami przy zgłaszaniu tego wniosku? Oto wiadomo, że Hitler kilkakrotnie w ciągu ostatnich kilku miesięcy zabiegał o urząd kanclerza, ale bez powodzenia. Jako główny szkopuł, uchodziło to, że obawiano się, by Hitler, zostawszy kanclerzem, w razie śmierci 85-letniego Hindenburga, nie został dyktatorem. Chcąc rozproszyć te obawy, hitlerowcy sami zgłosili ów wniosek. Hitlerowcy wyrzekli się w ten sposób dyktatorskich zapędów Hitlera. Oni chcą tylko urzędu kanclerskiego dla Hitlera, ale odżegnują się od wszelkiej dyktatury.

Mamy tu do czynienia z aktem kapitulacji hitlerowców, wymuszonym przez sytuację. Po mianowaniu Schleichera kanclerzem hitlerowcy zapowiedzieli bezwzględną opozycję, ale już w kilka godzin później pobakowali o możliwość poparcia jego rządu. Teraz toczą się układy o rząd pruski i w związku z niemi ustąpił Strasser, prawa ręka Hitlera. Porażka hitlerowców w wyborach w Turynji uczy ich skromności i skłania do kompromisów, które są początkiem końca hitleryzmu.

RUMUNJA A ROSJA SOWIECKA.

Jak wiadomo, Rumunja zerwała rokowania z Rosją o pakt nieagresji. W sprawie tej przynosi ciekawy szczegół tow. Radaceanu w artykule, ogłoszonym w biuletynie Międzynarodówki Socjalistycznej.

Dowiadujemy się, że poprzedni rząd Vaidy był już na drodze do porozumienia z Rosją, gdy Titulescu, poseł rumuński w Londynie, podał się do dymisji, na znak protestu przeciw temu porozumieniu. Skutek był ten, że Vaida otrzymał dymisję, a Titulescu został ministrem spraw zagranicznych w rządzie Maniu, który jest przywódcą tego samego stronnictwa, do którego należy Vaida.

Zgon prof. Kryńskiego

Wczoraj rano zmarł w szpitalu Dz. Jezus prof. Adam Antoni Kryński, znakomity językoznawca i gramatyk.

Sędziwy nestor polonistów uległ, jak pisaliśmy, wypadkowi tramwajowemu, wskutek czego złamał nogę i doznał wstrząsu ogólnego.

Prof. Kryński był wychowawcą Szkoły Głównej i wydał w ciągu pracowitego żywota przeszło 80 prac z dziedziny językoznawstwa.

Sprawa Kwinty

Jak się dowiaduje agencja PID, sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi przy Sądzie Okręgowym, Przewłocki, poddał wczoraj bankiera Kwintę ponownemu przesłuchaniu. Przesłuchanie to trwało blisko 5 godzin i posunęło znacznie naprzód śledztwo w tej skomplikowanej aferze.

65 tysięcy nieczynnych wagonów towarowych

Statystyka kolejowa wykazuje, iż na dzień 1 października r. b. było na polskich kolejach państwowych 64.676 nieczynnych wagonów towarowych. Kryzys na kolejach potęgował się. Wpływy kolei we wrześniu r. b. wyniosły niewiele ponad 84 miliony złotych. W porównaniu z wrześniem 1931 r. oznacza to spadek wpływów o 20,5 proc.

W zestawieniu z wrześniem 1931 r. przewóz podróży we wrześniu r. b. zmniejszył się o 14,2 proc., przewóz towarów zmniejszył się o 22,3 proc., a praca ogólna kolei zmniejszyła się o 23,6 proc. (Press).

HURTOWY SKŁAD WEŁNY JEDWABI i SUKNA

SILBERBERG i KALENBERG

GĘSIA 6, Tel. 11-63-78, front

ZAWIADAMIAMY SZ. KLIENTELE, ŻE ROZPOCZĘLIŚMY TANIĄ REKLAMOWĄ, SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW NA PŁASZCZE i SUKNIE

PO CENACH REWELACYJNIE NISKICH

HURT! DETAL!
Uwaga! Na składzie duży wybór resztek.

950

Dwa nowe wydawnictwa

Komitetu Centralnego Org. Młodzieży T.U.R.

Wyszły już z druku staraniem Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R.:

„KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA NA R. 1933”,

oraz broszura

„MŁODZI BEZ PRACY”.

Cena „Kalendarzyka” — 60 gr., przy

zamówieniach ponad 10 egzemplarzy — 50 gr. za egzemplarz.

Cena broszury — 5 gr., dla organizacji — 3 gr. za egzemplarz.

Wysyłka tylko za gotówkę. Zamówienia przyjmuje Sekretariat K. C. Należność za „Kalendarzyk” trzeba wpłacać na konto PKO. 17.333.

NA GWIAZDKĘ OBRUSY, NARZUTY,
DYWANY, CHODNIKI
OBICIA MEBLOWE
I MATERJAŁY DEKORACYJNE można nabyć najtaniej

„Mader”

Warszawa, GĘSIA 1. Tel. 11-54-81 w podwórzu, vis-a-vis BRAMA
UWAGA! POLECAMY NAJNOWSZE WZORY MODERNISTYCZNE.

KELLER STARE KAPELUSZE

męskie przerabia na zupełnie nowe. Ceruje sztucznie rozdarta garderobę. Stare krawaty przerabia na nowe Marszałkowska 34, Marszałkowska 118, Nowy Świat 37. Twarda 24, Nalewki 15. Telefon 219-49, stale informuję.

796

CIĘKAWY POWIEŚCI
Razem 500 do 500 stron druku

po zł. 1-
120.
150
180
2

DO NABYCIA W
KSIĘGARNIACH KOL.
T-WA

„RUCH”
Dobre książki

Czterdzieści lat pracy Tomasza Nocznickiego

Tomasz NOCZNIKI jest żywą tradycją całej historii polskiego ruchu ludowego; należy do tej „starej gwardji”, która kiedyś zbuntowała się przeciwko „idealowi” wsi zacisznej, spokojnej i.. uspiętej, wyrzuciła wysiłkiem własnym na szeroki świat, zaczęła sięgać po zdobycze wiedzy, nie chciała słuchać pokornie każdego rozkazu dworu i plebanji, a później poprzez epopeę „Zarania” stworzyła silny prąd lewicy społecznej w masach włościańskich dawnego zaboru rosyjskiego.

Dzisiaj sytuacja wsi wygląda zupełnie inaczej, niż wtedy, kiedy Tomasz NOCZNIKI stawił pierwsze kroki, jako samorodny chłopski talent pisarski. Polską wieś nurtuje teraz i wielki masowy ruch ludowy, i — tak samo — wzbierająca FALA SOCJALISTYCZNA. Tomasz NOCZNIKI pozostał ludowcem; miał rozwój ideowy tak prosty i ładny, jak prostem bez krzywizny moralnej i bez zdrady bywają drogi życiowe ludzi twardej i wierzących naprawdę w słusność swojej chorągwi; pozostał ludowcem, miłującym ponad wszystko wolność i sprawę chłopską, ROZUMIEJĄCYM zarazem życiowie i mądrze, dlaczego powstał na wsi RUCH SOCJALISTYCZNY i dlaczego nikt już nie powstrzyma jego rozwoju. S. K.

Na Wszchnicy nie było ekscesów

W związku z zamieszczeniem w prasie wzmiankami o przebiegu ostatnich zajęć na terenie wyższych uczelni Rektorat Wolnej Wszchnicy Polskiej komunikuje, że przez cały czas zajęcia na W. W. P. odbywały się normalnie i nie było jakichkolwiek prób zakłócenia zwykłego biegu wykładów.

W całej Polsce wszyscy
żądają i piją

PIWO
DORTER
WÓDKI
LEMONIADY



HABERBUSCH
i SCHIELE &
WARSZAWA
znakomity honiak
MARTEAU
dla znawców

„Dzieje kultury polskiej” A. Brueckner

Mało znany dzieje kultury polskiej! Lepiej znany dzieje faktyczne, może nieźle znany dzieje literatury. Ale — dzieje kultury? To znaczy wiary, obyczajowości, teatru, układu społecznego i t. d. Tak, dzieje kultury (zwłaszcza poglądów religijnych, filozoficznych, społecznych) — znamy słabo. Niemal wszyscy... A co dopiero mówić o tych, którzy np. kończyli szkoły rosyjskie!

Na szczęście w ostatnich latach ukazał się szereg cennych prac z tej dziedziny. Tak np. prace prof. Kota z bogactw dzieje pedagogiki i religii w Polsce. Ostatnio zaś ukazało się obzrywne, podstawowe dzieło prof. A. BRUECKNERA (3 tomy) p. t. „DZIEJE KULTURY POLSKIEJ”. Nie potrzebujemy chyba tłumaczyć czytelnikowi, kim jest prof. Brückner — najznakomitszy polski sławista, filozof, dziejopis polskiej i rosyjskiej literatury, człowiek olbrzymich zasług naukowych.

Celem naszej notatki jest zwrócenie uwagi na to poletnie dzieło Brücknera, o którym samo się pisze. Ma swoje braki — doprowadzone jest tylko do r. 1831, a więc nie mamy najciekawszego, ostatniego stulecia; jest bardzo drogie; metoda socjologiczna autora nas nie zadowala. Ale poza tym — coż to za bajecznie zajmująca lektura! Coż to za bogactwo treści! Coż to za skarby ilustracji, epizodów, obrazków, faktów, cytatów! Niech czytelnika nie odstrasza powaga ich grubych tomów — bo lektura to łatwa, fascynująca.

Z największą ciekawością będziemy czytać tom trzeci, poświęcony przeważnie ostatniemu stuleciu upadającego Państwa, okresowi saskiemu i stanisławowskiemu. Niedługo Lelewel, „pierwszy” polski historyk (jak pisze o nim Brückner) przypisywał upadek Państwa — podobnie jak Hiszpani — cynizmowi szlachty i fanatyzmowi lewu. Przypomina się ten lapidarny skrót lelewelowski, gdy czytamy Brücknera: z całą NIEZALEŻNOŚCIĄ opinii śmiało opisuje rozpisanie szlachty i fanatyzm kleru XVIII stulecia. Może dlatego właśnie tak mało się pisze u nas o Brücknerze?...

Wzamy przykłady. Opisując Kościół w epoce saskiej (1697 — 1763) Brückner pisze (str. 43): „Wróciło średniowiecze; znowu życie duchowieństwa gorczyło jawnym rozpasaniem; znowu zastąpiła głębsze uczucie religijne wyłącznie obrzędowość znaków zewnętrznych”. Zarazem aszerzył się ZABOBON: „Z nabożnictwem i dewocją kojarzyły się mimowolnie nie tylko teploty z duchowieństwa przesady, zabobony, zjawiska wszelakie, objawienia i cuda; towarzyszyły szczególnie śmierci, naganano nimi strachu pobojnym owieczkom”. Autor opowiada, jak to ukazujące się po śmierci „strachy” nakazywały sukcesorom uplać kłębom hojne ofiary, aby biedną duszykę z czyścica wyzłulić... Wraz z zabobonem szerzono okrutny fanatyzm: „PALENIE CZAROWNIC PLAMIEO DALEJ POLSKIE”.

Inkwizycyj w hiszpańskim tego słowa znaczeniu nie było, ale Trybunał Koronny z tytułu prześladowania Arjan przywłaszczyl sobie sądy i o wiare. A były ciekawe rozprawy! „Każda sprawa dysydencka była ZGORY PRZEGRANA”. Znaną np. była sprawa Unruka z r. 1715. Demuncjant (Potocki) doniósł, że Unrug w swym notatniku ma odpisane z francuskiego dziennika zdanie, że „prawda zbawca nie zesła do nas z nieba” i t. d. Trybunał Piotrkowski skazał Unruka na SPALENIE RĘKI, WYRWANIE JĘZYKA, ŚCIĘCIE, „czemu uszedł obwiniony tylko nagłą ucieczką zagranicę”.

Majątek Unruka został skonfiskowany, demuncjant Potocki dostał połowę.

Znacznie gorszą była „Sprawa Toruńska” (1724 r.) — za zburzenie kolegium jezuitckiego skazano na śmierć burmistrza i 10 radnych; wyrok tym razem WYKONANO... (str. 56).

Ciekawe obrazki... Bardzo też zajmująco jest przedstawione życie obyczajowe szlachty w epoce stanisławowskiej (1764 — 1795) jak bawiła się szlachta w Warszawie — w dobie rozbiorów! Jak rozpiła, ciemna, marnotrawna szlachta „leczyła się” od różnych chorób — LUDZKĄ KRWIĄ, spijaną szklanymi przy traceniu zbrodniarzy (kat nieźle zarabiał)...

Ciekawa ta praca — ten Brückner. Czytajmy i poznawajmy swą przeszłość — wielkie wloty (za Jagiellonów), ale i marny upadek klerykałno - szlachecki — za Sasów i Wazów.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

FELIKS PERL

Dzieje Ruchu Socjalistycznego w zaborze rosyjskim

(do powstania P. P. S.)

Cena zł. 5.— na papierze gazetowym, zł. 8.— wydanie na papierze lepszym do nabycia w 948

Księgarni Robotniczej

WARSZAWA, ul. Warecka 9
Telefon 229.70, P. K. O. 1228

Wszystkich księgarniach

Konsekwencje i odpowiedzialność...

Ze „sanacja” rządząca nigdy żadnego wyraźnego kierunku ideowego, temci bardziej żadnego konkretnego programu, w żadnej sprawie, nigdy nie przejawiała, bo go nie miała, to rzecz nadto znana, by o niej mówić.

„Idea” w tym obozie był zawsze i jest tylko, zgola dla nowoczesnego społeczeństwa śmieszny i prawdziwie wschodnim bizantyzmem zalutujący, ślepy kult osoby, do żadnego samodzielnego myślenia niezdolny, ogłupiały i wobec wszystkich zagadnień współczesnego życia zupełnie bezradny...

Stąd też za cały „program” służy tam jeno nadęte gadulstwo, pusta i aż do mdłości nudna, zawsze ta sama, frazeologia, którą zakryć się usiłuje przeraźliwą pustką, w jakiej „obóz” wraz ze swym punktem „centralnym” zawsze się kręcił i kręci.

Jedynie wyraźną, widoczną i realną była tam i jest, chęć utrzymania się na górze i „utrwalenia się”, bez żadnego względu na cenę, jaką kraj płacić za to musi.

Na najbardziej odpowiedzialne w kraju stanowiska, wymagające wiedzy, doświadczenia i... uczciwości, powdrapywało się zgłodniałe „honorów” i dosytu, a szerokoębne nieuczucie, z najbardziej skomplikowanymi sprawami naszego zbiorowego życia obchodzące się tak jak każdy pierwotny umysł np. dzikiego czy dziecka, co ze wszystkim, co mu w rękę wpadnie, manipuluje dopóty aż zespuje...

Kraj od 7 blisko lat jest świadkiem takiej „naprawy” naszej gospodarki we wszystkich jej dziedzinach.

Do „idei” utrzymania się na wierchu za każdą — powtarzamy — ce-

nę, naginało się i nagina wszystko, bez żadnego zgola wyboru. Kto się na te metody godzi, może liczyć na „plecy”, kto oponuje, jest „wrogiem państwa”. Z tej „idei”, po prostaku prostej, musiało zrodzić się obrzydliwe gesełciarstwo, w politycznym i pospolitym sensie, za „sanacji moralnej” krzawiące się, jak nigdy... Stwierdzają to głosy w szeregach samej „sanacji”. Stwierdził to najdobitniej znany okólnik p. Sławka do prowincjonalnych ośrodków BBWR.

Bywają tacy, co mając siłę w rękę, na niejedno sobie pozwalają... Dla zakrycia własnej pustki, braku wszelkiej myśli twórczej, lżyło się wszystko i wszystkich na prawo i lewo, z jakąś osobliwą zawziętością burząc to, co kraj sobie wytworzył, a niczego nie budując.

Ale ta urągliwość — wielce „rycerska” bo... z bezpiecznego miejsca! — to, jak słusznie powiedział Daszyński „triumfujące grubiaństwo”, zapomniało o jednym, że, mając siłę, można wszystkiemu dokoła siebie urągać — do czasu bezkarnie — ale „gospodarzyć” krajem w taki sposób nie można bezkarnie, bo odpowiedzialność — przed którą w żadnej formie nikt nie ucieknie — tutaj rychło wystąpić musiała w formie rezultatów całej gospodarki.

I występuje dziś we wszystkich dziedzinach naszego życia w sposób aż nadto wyraźny i nadto bolesny dla całego kraju.

Pół biedy było dla „sanacji” jeszcze w okresie Sejmu poprzedniego, gdy własną bezpłodność można było zasłaniać błagą, że „złosiwa opozycja sejmowa przeszkadza dobremu gospodarzowi”.

O ile wszakże była to dla „obozu” pozycja wygodniejsza, to z drugiego względu była bardzo przykra, bo groziła bezpośredniemi następstwami znanego roku 1927/28... Stąd zrodziła się „brzeska” jesień... Uciekało się przed tem, co było bliższe, w nadziei, że z „dalszem” jakoś się poradzi i tymczasem jakoś się „umocni w siodło”.

Zawsze to mówiliśmy, że przez swe „zwyceństwo” jesienią 1930 r. „sanacja” zacznie likwidować sama siebie... Teraz już nie ma wymówki na „złosiwą opozycję”, teraz za skutki całej swojej „sztuki rządzenia” trzeba „uznanie” i „zasługi” bezpośrednio dla siebie odbierać.

I na nic wszystkie sztuczki dla „utrwalenia się”, na nic przewracanie do góry nogami całego ustawodawstwa, na nic „pełnomocnictwa”, które kazało się dać sobie swojej większości sejmowej i oparta na nich dekretoomania, na nic bezduszne, ślepe posłuszeństwo BBWR, aportujące z niewolniczą uległością wszystko, czego się odeń zażąda. Życie jest silniejsze i okpić się nie da, i ono to bezwzględnie — aniżeli wszelakie „partyjnicwo” — obnaża i demaskuje wszystkie „dobrodziejstwa”, do jakich się kraj doprowadziło.

Jak też kraj odnosi się dziś do „obozu” zbyteczne mówić... Ciekawszą jednak jest rzeczą to, co dzieje się w samym „obozie”... To już nie te kłótnie i wzajemne intrzygi klik i koteryjek, przejawiające się w zupełnie bezceremonjalnym a jawnym żarcu na łamach prasy tego „zgranego obozu”...

To już załamywanie się pod brzemieniem własnych win i jawne przyznawanie się do bankructwa i bezsily, a w dodatku jawny bunt tych grup, z którymi przeciw prowadziło się handel cały na to, by na nich się oprzeć.

Przemówienie p. Sławka na zjeździe legionistów, to przeciw publiczne potępienie tych wszystkich metod, którymi jedynie trzyma się „obóz” u steru... To, co p. Sławek powiedział o dyktaturze, o bacie, o terrorze i represjach, kategorycznie je potępiając, to jawna herezja podkomednego wobec geniuszu i sztuki rządzenia „komendanta”...

Ze to znowu tylko frazesy i gadanina jasna dla każdego rzecz i nikt tym frazesem kupić się nie da. Ale samo już wystąpienie z taką deklaracją, to publiczne potępienie samego siebie.

Na innym odcinku „ideologii”, na odcinku „współpracy” ze „sferami gospodarczymi” też się pali. Tyle włożyło się zabiegów, by te sfery zjednać sobie i kupić ich poparcie. Dla obszarników zaprzepaściło się reformę rolną i puściło kantem interesy szerokich mas chłopskich. Miliony pieniędzy podatkowych wpakowało się w obszarnicze instytucje... Dla Lewiatana poderało się całe ustawodawstwo społeczne... Kartele cieszą się pełną swobodą temci bardziej, że rozdają i „fundusze” i „posady”...

Aż tu „rewolta” ze strony tych, z którymi „ideologia” tak się spręgła. Ostatnim zebraniem warszawskiej Izby przemysłowej - Handlowej i jego uchwałami zajmujemy się jeszcze osobno. Tu stwierdzamy tylko, że podobnie opryskliwy i „zuchwały” ton, w jaki tym razem uderzyli, zawsze dotąd przed „sanacją” — „aby handel szedł!” — wpoł zgłęci p.p. Klarnier i Wierzbicki, jeszcze z tego miejsca nie rozbrzmiewał...

A co do obszarników, to wystarczy przeczytać przebieg i uchwały ostatniego zebrania najzacofańszych i najętszych, a zarazem i najpotulniejszych hreckosiejów: ziemianstwa wileńskiego, by zobaczyć, jaki i w tych szeregach dla „sanacji” panuje „entuzjazm”.

Obraz byłby niepełny, gdyby się pominęło już nie głos, ale alarm człowieka tak bezstronnego i miarodajnego, jak prof. Krzyżanowski, b. generalny referent budżetu w Sejmie poprzednim.

P. Krzyżanowski, w artykułach swych w „Przeglądzie Współczesnym” pisze, że cyfrę, powtykane do drukowanych preliminarzy wcale nie wyrażają rzeczywistej gospodarki kasowej, wyraża obawy o naszą walutę, a pod adresem naszych „etatystów” rzuca cierpkę, że „nawarzyli piwa”!!!

„Państwowotwórcza”... „filozofja” bataba idzie w gruzy.

Kcz.



MYDŁO REWOLWER MAJDE

Przegląd prasy

NAJWYŻSZA NOMINACJA ŚWIĘTEGO.

„Kurier Lwowski” donosi, że „sanacyjne” Przystosowanie Wojskowe Kobiet we Lwowie rozlepiło na mieście afisze, za pomocą których podaje do wiadomości wszem i wobec, że jego staraniem zostanie odegrana sztuka p. t. „Św. Mikołaj — Pułkownik Niebieski”. Jak się dowiadujemy, z powodu tej „nominacji” św. Mikołaja na „pułkownika” w niebie panuje ogólna radość. Zwłaszcza, że spodziewają się tam dalszych wyróżnień tego świętego. Skoro został pułkownikiem, nie stoi na przeszkodzie, aby został ministrem w jednym z państw środkowej Europy, położonym nad naszą Wisłą. Kilku świętych w niebie mocno zazdrości św. Mikołajowi, że ich pominięto przy tej zaszczytnej nominacji. Nie straconego! Wojskowe przystosowanie kobiet postara się o dalsze nominacje.

PLOTKI I FORTELE.

W prowincjonalnej prasie ukazują się w dalszym ciągu informacje, o których już pisaliśmy o mającej rzekomo nastąpić zmianie kursu polityki „sanacyjnej”. Opierając się na ostatnich wynerzeniach p. Sławka i smętym toaście ks. Radziwiła na bankiecie „Czasu”, krążą różne wieści na temat „manifestu”, nawołującego do zaprzestania wewnętrznych walk politycznych, który to manifest miałyby ogłosić jakieś osobistości, zbliżone do „sanacji”, ale nie angażujące się zbytnio politycznie. Oczywiście, że ten syreni głos, o ileby się okazał, byłby nową próbą dywersji i nikołoby za sobą nie porwał.

„Kurier Poznański” uzupełnia inną pogłoskę, a mianowicie, że niebawem nastąpiłaby zmiana Rządu, na którego czele stanąłby miał ks. J. Radziwiłł. Rząd ten miałby być rządem „pojednania”. Rzecz jasna, że pogłoskę tych brań na serio nie należy. Już samo nazwisko ks. Radziwiłła, chwalczy Brześcia i wodza konserwy, jest dostatecznie wymowne, aby owe plany brań na serio. Zresztą chyba każdy rozumie, że o jakimkolwiek „pojednaniu” między „sanacją” a lewą opozycją wogóle i pod żadnymi warunkami mowy być nie może.

„Sanacja” też to rozumie. A jeśli te plotki podsyca to chyba tylko w tym celu, aby wobec ciężkiej sytuacji i wrastającego niezadowolenia mas stworzyć pozory zmiany kursu, pozostawiając w gruncie rzeczy dotychczasowy system rządzenia bez zmiany. Jest to fortel, mający na celu odwrócenie chwili ostatecznego upadku.

„BLAGUJE JAK STARY”... „CZAS”.

„Czas” na starość robi się krotocwilny. Udaje, że na serio wziął przemówienie p. Sławka, rozszerza je i bez zaknięcia pisze:

„Jednostka wcale nie jest przygluszone „państwem policyjnym”. Państwo policyjne o takim prawie prasowym, jak Polska, jest oazą wolności w porównaniu np. — z Niemcami prawa prasowego centrowca Wirtha i socjalisty Severinga. Państwo policyjne z taką swobodą słowa w parlamencie jest oazą wolności w porównaniu np. — z regulaminem angielskiej Izby Gmin”. To nie są nawet kpiny. To jest cynizm!

Najnowsze modele

swetrów wełnianych



390

Marszałkowska 129



Przekonywująca próba!

Zewnętrznie t. zw. „tanja” żarówka nłozem się nie różni od dobrej. Dopiero licznik wskazuje tę różnicę w postaci ilości zużytego prądu.

W t. zw. „tanich” żarówkach siedzi kosztowny paszożyt — „pradożerca”, który pochłania nieprawdopodobną ilość prądu i to zupełnie bezużytecznie.

Konstrukcja żarówek „Philipsa” wyklucza możliwość istnienia w nich „pradożercy”, i dlatego też są one naprawdę najoszczędniejsze.

ŻARÓWKA PHILIPSA

CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZĘ

NA ŚWIĘTA

KONIAKI WINKELHAUSENA

Z PRAWDZIWYCH-NAJTANSZE Z DOBRZYCH-NAJLEPSZE

Młodzież „narodowa” wczoraj i dziś

Przez dwadzieścia siedem lat, które upłynęły od wybuchu pamiętnego strajku szkolnego w Kongresówce, młodzież „narodowa” przeszła zmienną ewolucję ideową. Warto więc wydobyc z pod pyłu zapomnienia deklarację, sformułowaną w lutym 1905 roku przez Koło Delegatów młodzieży szkół średnich w Warszawie w imieniu ogółu tej młodzieży, a więc wspólną deklarację młodzieży „narodowej” i tak zw. postępowej (sojalistycznej i radykalnej). Oto wyciągi z tej deklaracji:

„Żadamy: 1. Szkół polskich z językiem wykładowym i administracyjnym polskim z zastrzeżeniem prawa zakładania szkół narodowościowych wszelkich typów. Zarówno narodowości polska, jak i każda inna winna mieć prawo posiadania szkół, odpowiadających jej potrzebom

kulturalnym (podkr. nasze), przyczem szkoły o jednakowym poziomie naukowym powinny mieć jednakowe prawa.

2. W szkole powinna panować swoboda przekonań i zupełna tolerancja wyznaniowa.

4. Zniesienia wszelkich ograniczeń wyznaniowych, narodowościowych i etnicznych dla nauczycieli i młodzieży. Każdy, bez względu na wyznanie, narodowość i pochodzenie, powinien mieć możność uczenia się i nauczania (podkr. nasze)!”

W imię realizacji takich haseł młodzież „narodowa” przystąpiła w roku 1905-ym do bojkotu szkół rosyjskich. Dziś, nazywając siebie samą również „narodową”, zakłada „Ligę Zielonej Wstążki”, wydaje „Wstęgę” domaga się „numerus clausus” i urządza heca antyżydowskie.

Nota polska do Stanów Zjednoczonych

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, p. Tytus Filipowicz, doręczył sekretarzowi stanu amerykańskiemu w dniu 9 grudnia notę, precyzującą stanowisko Rządu polskiego w sprawie płatności przypadającej 15 bm.

Nota wyraża nadzieję, że Rząd amerykański i Kongres zechcą rozważyć przychylnie sprawę odroczenia raty odsetek płatnych 15-go grudnia.

Sprawy polskie na forum międzynarodowym

Genewa, 9 grudnia (ATE). Na dzisiejszym posiedzeniu publicznym Rady Ligi był rozpatrywany raport komitetu Trzech w sprawie skargi mniejszości niemieckiej w Polsce, dotyczącej wykonania reformy rolnej. Minister spraw zagranicznych Rzeszy, von Neurath, wygłosił przemówienie utrzymane w ostrym tonie, w którym przedstawił

rzekome krzywdy mniejszości niemieckiej. Po replice delegata polskiego, ministra Raczynskiego, sprawa została na wniosek delegata japońskiego, ambasadora Nagaoki, odroczone do jednego z następnych posiedzeń Rady Ligi. Komitet Trzech przedstawił swe wnioski na tem posiedzeniu.

Ustawa o amnestji w Niemczech

Berlin, 9 grudnia (ATE). Reichstag przyjął 395 głosami socjalistów, komunistów i hitlerowców przeciw 144 głosom centrum i bawarskiej partji ludowej oraz niemiecko-narodowych i niemieckiej partji ludowej, ustawę o am-

nestji. Poprawka centrum, wykluczająca z pod działania ustawy zbrodnie zdrady stanu, została uwzględniona, natomiast inne poprawki, zgłoszone przez stronnictwo, były odrzucone.

Nowe katastrofy w Kopalniach

Królewska Huta, 9 grudnia (PAT). Wczoraj w południowo-wschodniej kopalni, własności polskich kopalń skarbowych, poniósł śmierć wskutek porażenia prądem o sile 6.000 volt jeden z robotników.

London, 9 grudnia (ATE). W kopalni Cordonwów w pobliżu Wombwell w hrabstwie York wydarzyła się eksplozja. 4-ch górników poniosło śmierć na miejscu, a 5-ciu doznało ciężkich obrażeń.

Decyzja Sądu Najwyższego w sprawie tow. Drobnera

Sąd Najwyższy wydał onegdaj decyzję w sprawie tow. Bolesława Drobnera, skazanego w r. 1928 na 2 lata więzienia

za przemówienia na wiecach przedwyborczych. Sprawa trzykrotnie była rozpatrywana przez sąd apelacyjny i Najwyższy.

Adw. pos. Liberman, popierając kasację, domagał się zastosowania amnestji z r. 1928.

Sąd Najwyższy na podstawie amnestji karę umorzył.

Bilans handlu zagranicznego Polski w m. listopadzie

Bilans handlu zagranicznego w Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska w listopadzie b. r. według dotychczasowych obliczeń Główn. Urz. Statystycznego wykazuje:

W wywozie 1.335.654 ton, wartości 98.605 tys. zł., w przywozie 182.634 ton, wartości 76.713 tys. zł. Saldo dodatnie w listopadzie wynosi 21.892 tys. złotych czyli zmniejszyło się w porównaniu do października o 1.106 tys. zł.

Metody...

W niedzielę odbyć się miał, w lokalu przy ul. Dzielnej w Warszawie, wiec garbarzy w sprawie warunków pracy i płacy w przemyśle garbarskim.

Pomimo, iż organizatorzy zawiadomili Komisarjat Rządu o mającym się odbyć wiecu na 8 dni przed terminem, Komisarjat Rządu nie dał odmownej odpowiedzi, natomiast wydane zostało policji polecenie otoczenia w oznaczonej godzinie lokalu i niedopuszczenia do odbycia wiecu.

Wiec naturalnie, nie odbył się. Ale co mają znaczyć tego rodzaju metody?

Z Rady ministrów

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym, po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawą długów między państwowych, rozpatrzono kilka projektów ustawodawczych. Między innymi Rada Ministrów uchwaliła i postanowiła przedłożyć Sejmowi projekty ustaw, dotyczących zatwierdzenia umów między Rzeczypospolitą Polską a Wolnym Miastem Gdańskim.

Ponadto Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie zatwierdzenia bilansu oraz rachunku zysków i strat przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” za okres od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r., oraz przeprowadziła dyskusję i uchwaliła projekt ustawy o konwersji długoterminowych kredytów emiocyjnych.

Kosztowny senat

W dyskusji, jaką onegdaj Komisja Budżetowa przeprowadziła nad budżetem Senatu, pos. Chądzyński zwrócił uwagę, iż pozycja za godziny nadliczbowe i zapomogi wynosi więcej niż w Sejmie. Poprosił też o wyjaśnienie pozycji 10 tysięcy złotych na rzeczoznawców.

Posł. Rozmaryn i Kornecki uważają pozycję na rzeczoznawców jako „curiosum” i że to źle robi wrażenie, jeżeli powołuje się fachowców do tego, co czynić powinni senatorowie.

Dyr. Biura Piasecki zaznacza, że regulamin Senatu przewiduje powoływanie rzeczoznawców, poczem w sposób dość szorstki odpowiada pos. Korneckiemu.

Przewodniczący p. Byrka: W przemówieniu p. Korneckiego nie uderzyła

mnie nota specjalnej animozji przeciw Senatowi. Nikt też nie stawiał wniosków o skreślenia, jest zresztą zwyczaj, że obie Izby traktują się wzajemnie z pewną kurtuazją. Ja na to jestem, że bym wyzwał mówców do porządku.

P. Kornecki: Dziękuję Panu Przewodniczącemu za właściwą ocenę mego wystąpienia i zaznaczam, że stronnictwo moje głównie starało się o utworzenie Senatu. Jeżeli Senat nie pracuje, to nie jest jego winą, lecz wynikiem pewnej rzeczywistości.

Na tem dyskusję zakończono i budżet Senatu został przyjęty.

Następne posiedzenie naznaczone na środę 14 grudnia 1932 r. o godz. 10,30 z porządkiem dziennym: budżet Prezydenta i budżet N. I. K.

Z sali sądowej

Awantura w Sądzie

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Henryka Malczyka odpowiadającego za zgwałcenie 17-letniej Zofji Kamińskiej.

Kamińska przybyła z prowincji i Malczyk podstępnie zaprowadził ją na ul. Zakroczymską, gdzie dokonał na niej gwałtu.

Sprawa rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych. Malczyk skazany został na 4 lata więzienia. Usłyszący wyrok oskarżony dostał ataku szału i rzucił się w stronę stołu sędziowskiego. Sześciu policjantów nie mogło sobie dać rady z obrzyhmym, dopiero większa liczba policjantów obezwładniła oskarżonego i przewiozła do więzienia. I. K.

Fałszerz biletów loteryjnych wygrał 10.000 na prawdziwym losie

Wczoraj rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym sprawa Stanisława Czarnieckiego, Rabbinowicza, Leptzgera, Rappia, Peiffmana i Szmurka, oskarżonych o fałszowanie biletów loteryjnych. Cały warsztat fałszerski znalazł się w St. Czarnieckiego, który był znanym malarzem, rysownikiem, a stoczył się na dno upadku pod wpływem alkoholu. Ciekawe, że Czarniecki po aresztowaniu kupił sobie w więzieniu prawdziwy los i wygrał 10.000 złotych.

Sędzią jest p. Leszczyński, oskarżacza prokurator Kirszenberg, bronią Wteltkowski, Gelerter, Goldstein, Salomon, Nowogrodzki. Rozprawa potrwa 2 dni. I. K.

Sprawa o morderstwo

Jan Grochowski, dzierżawca pięknego majątku „Izabella”, został zaalarmowany kłórej nocy przez służącą Wyrzykowską, iż do kuchni dostał się złodziej.

Grochowski, porwany nabyty rewolwer, wtargnął do kuchni, a ujrzawszy w ciemnościach sylwetkę mężczyzny, nie sprawdzając, kto to jest, strzelił, poczem, dopadłszy okna, jął wzywać pomocy.

Gdy nadbiegli ludzie, zapalono światło: na podłodze kuchni leżał zalany krwią robotnik rolny, zatrudniony u Grochowskiego, Władysław Wójcik, dający słabe objawy życia.

Nieszczęśliwy dostał się do kuchni, jak ustalono w śledztwie, bynajmniej nie w celach rabunkowych, lecz z przyczyn romantycznych. Chciał prosto ujrzeć Wyrzykowską, która głęboko zapadła mu w serce.

Grochowski tłumaczył się obroną konieczną i wewnętrznym przekonaniem, że ma do czynienia ze złodziejem.

Obronę wnosi adw. Sobotkowski.

O rentę dla rodziny bohaterskiego lotnika

Sąd rozjemczy ubezpieczenia od wypadków rozpatrywał wczoraj skargę wniesioną przez rodziców ofiary wypadku lotniczego, konstruktora Pulauskiego, przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń od Wypadków.

Konstruktor Pulauski po zdobyciu sławy, dzięki swemu aparatowi „P. VI”, oblatując następny swój model, zabił się.

W charakterze świadków zeznawali kpt. Orliński, który przybył do sądu o kulach i pierwszą pilotką polską, Anna Henneberianka.

Kpt. Orliński był oficjalnym pilotem P.Z.L. ale por. Pulauski zastrzegł był sobie prawo osobistego oblatywania aparatu własnej konstrukcji.

Ze strony rodziny zmarłego konstruktora występował adw. Jacewski.

Nie było podżegania?

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę młodocianego entuzjasty, Szlomy Fiszmana, który, wymalowawszy własnoręcznie barwny plakat z napisem: „Precz z mordowaniem robotników chińskich i japońskich”, wywiesił go na ul. Wolność.

Adw. H. Potok dowodził, iż trudno w tym wypadku dopatrzeć się podżegania.

Sąd podzielił opinię obrońcy, uniewinniając Fiszmana.

Robotnicy popierają swoje pismo

kilka niemiłych słów o zdegenerowanych Habsburgach na tronie Hiszpanji w XVII wieku. Wyobrażam sobie też, co się musiało dzieć w Wandei polskiej przy ulicy Zamkowej nr. 1, w pewnym mieście prowincjonalnym, gdy dotarły tam wieści o rewolucji w Madrycie. Flaga na redakcji została zapewne spuszczone do połowy masztu, a sam redaktor, jak duch Banka, snuł się po mieście.”

Po rewolucji powszechnym uczuciem w Hiszpanji było uczucie ulgi. Tak coś, jak we Francji po zdobyciu Bastylji. Brak miejsca nie pozwala mi tutaj na opisywanie scen ulicznych w Madrycie w dniach przewrotu. Niechże ta jedna wystarczy: W całym mieście sprzedawano fotografie kapitanów artylerji: Fermin Galan i Garcia Hernandez, rozstrzelanych z rozkazu królów Jaca. Koło Puerta del Sol, pewien siwy ksiądz padł ra kolana i zaczął ze łzami w oczach całować fotografie bohaterów. Rozentuzjasmowany tłum porwał go na ramiona. Sądzę, że ten ksiądz starszek zrobił dla obrony kościoła w Hiszpanji więcej, niż niezliczone protesty prymasa.

...Na dawnym pałacu królewskim, pałacu ostatniego z Bourbonów, widnieje dziś dużymi literami wryty napis: „Pueblo respeta este edificio, que es tuyo” — „Narodzie, szanuj ten gmach, który jest twoim”.

*) Chcę, jak ów zreczny cyrulik, Co wrzód lancetem dosięga, Wykręć, jak szalał ten królik, Wieczny za tronem włóczęga”.
Wyjątek z wiersza mało znanego poety i paskiwilanta.



Polskie ostrze
=RAPID=

TRWAŁOŚĆ PRZEWYŻSZA
TANNOŚĆ

NOŻYKI DO GOLENIA

MARKI

„RAPID”

Zatwierdzone w Urz. Pat. Rz. P.



Zatwierdzone w Urz. Pat. Rz. P.

941

Przewyższają swoją trwałością i jakością nożyki zagraniczne. Uwaga: Polecamy specjalne gatunki ostrzy „RAPID” gr. 15 za 1 szt., „Pelo” gr. 20 za 1 szt. Żądać wszędzie!

EDWARD BOYE.

Raid po czerwonym półwyspie w dniach przewrotu¹⁾

II

W mrocznej, ponurej kaplicy Escorialu leżą obok siebie pokotem. I Karol II, otwierający serię ukoronowanych idolów, monarcha, który do końca życia nie mógł się nauczyć nazw głównych miast w swoim państwie. Filip IV, za panowania którego zawieszono w kościołach puszki z napisem: „para socorera la miseria del rey de les Espanas” (dla wspomnienia nędzy hiszpańskiego króla), Ferdynand VII, perfidny złodziej, tchórzliwy despota, no i przede wszystkim Filip II, kochary, zacy drugi Filip, który wolał panować nad trupami, niż nad heretykami. W ponurych, mrocznych lochach Escorialu cuchnie i śmierdzi. Może zła wentylacja a może też ma rację lud madrycki, mówiąc, że niektórzy pomagający źle byli balsamowani po śmierci. Długa, bardzo długa lista trupów. Gdy Alfons XIII wstąpił na tron, w tem „puđridero” (miejscu gnicia) było tylko jeszcze jedno locum: na grobowiec dla niego. Na kilka tygodni przed rewolucją król odwiedził Escorial, aby się cieni pytać o radę. Podobno stał długo nad grobem matki, nie regentki Marii-Krystyny. Szkoda, że zamysł się nad trupem Filipa II... Rady Filipa mogłyby mu może dopomóc cokolwiek.

**

W ostatnich latach dyktatury niezbyt wesoło żyło się w Hiszpanji. Władzę Primo de Rivery naród znośli z rezy-

*) Pierwszy feljeton z tego cyklu drukowaliśmy w „Robotniku” z dn. 7 grudnia.

gnacja, natomiast buntował się przeciwko policji i sprawiedliwości tak jak Rosjanie w czasie agonji caryzmu. Gdy w Madrycie wyświetlano film sowiecki „Patiomkin”, przebiegowi akcji nikt się w stolicy nie dziwił. „Ależ to wszystko tak, jak u nas” — mówiono.

Nikt nie był pewien, czy we własnym mieszkaniu doczeka rana. Zwalczano posłowie, nie należący do sztucznego zlepku partji rządowej „Union patriótica” (Unja patriotyczna). Więzienia nie mogły już pomieścić mężów stanu intelektualistów, literatów i co szlachetniejszych obywateli. Trzeba sprawiedliwie przyznać, że więzienia madryckie były urządzone znacznie lepiej, niż niektóre twierdze w innych krajach Europy. Wikt pierwszorzędnym, kontakt ze światem możliwy, obsługa uprzejma. Primo de Rivera był na tyle elegancki, że nie „godził się” na wyroki śmierci. Wyreżali go inni, rakerze i sadyści: prawdziwy kat Hiszpanji, generał Martinez Anido w Barcelonie i generał Bérenguer w prowincjach południowych.

Nigdy za czasów najstraszniejszej reakcji nie popełniono tylu morderstw politycznych w Barcelonie, co obecnie. Sprawcy są nieuchwytni, niewyśledzeni. Powracamy do posępnych czasów „Sw. Oficium” (list Miguela de Unamuno do niżej podpisanego). Hedonistyczna farsa dyktatury zaczęła się przemienić w powolną ponurą tragedję. Aristokracja, lwia część duchowieństwa i „Guardia civil” stanowiąły podporę tronu. Poza tem wszystko oddawna było republi-

kańskie, zwłaszcza uniwersytety. Mały przykład. Profesor doktor Pascual, specjalista od chorób wewnętrznych, lekarz przyboczny zdegenerowanego następcy tronu księcia Austrii, pakował mu do ręki pliki lewicowych gazet... Albo ten doktor Maranon! Gdy król zachorował ciężko, odmówił przyścia do pałacu. Królowa Maria - Krystyna raczyła sama podejść do telefonu. „Nie mówię jako królowa, jestem tylko „matką”. Doktor Maranon, po dłuższym wahanju, odpowiedział, że przyjdzie, ponieważ nigdy nie odmawiał pomocy matkom „chorych synów”.

Chodziły różne słuchy. Wszystko było zgniłe, skorumpowane. Król wmięszął się w brudne afery handlowe i gromadził złoto w bankach angielskich „na wszelki wypadek”. Dwadzieścia kilka milionów poddanych trzymało się od niego zdaleka. Stara królowa regentka, matka Alfonsa XIII, była znacznie od niego popularniejsza.

Rewolucja zaczęła się właściwie w koszarach artyleryjskich w Jaca, „bunt” został jednak zdławiony, a jego przywódcy, kapitanowie Fermin Galan i Garcia Hernandez rozstrzelani tuż przed świtem Wolności. Ach ci młodzi ludzie zawsze się zgorączkują, zniecierpliwia i zaczynają działać przedwcześnie. Dość przypomnieć dekabrystów.

Na kilka tygodni przed wybuchem rewolucji zaczął uwić się po niebie Hiszpanji zachwały lotnik, major Franco. Wystartował któregoś dnia z lotniska madryckiego „de los cauro vientos” („czterech wiatrów”), jakgdyby nigdy nic, zabierając z sobą pocichu sterły odez, ulotek republikańskich i docwipnych paszkwilów na króla. Prezenty te sypały się jak z rogu obfitości, co kilka dni na stolicę kraju. Eskadra aeroplanów polowała bezskutecznie na korsarza powietrza. Majorowi Franco

udało się szczęśliwie wylądować na gościnnej ziemi portugalskiej.

W centralnym więzieniu w Madrycie przebywali od kilku miesięcy: Alcala Zamorra, Besteiro, Miguel, Maura i wielu innych. Alfons XIII, zorientowawszy się, że sytuacja jest bezradziejna, zaproponował przez swego wysłannika, Sanchez Guerrę, Alcala Zamorre przeszerę rady ministrów. Rozmawiano przez kraty więzienne. Zamorra uchylił się od zaszczytu; po kilku dniach wybuch rewolucji i tak oddał mu w ręce władzę nad krajem. Alcala Zamorra nie był nigdy rewolucjonistą. Poseł liberalny i kilkakrotny minister, który kilkanaście razy składał przysięgę królowi, pozostałby zapewne do końca życia w skórze M. Guizota, gdyby na widownię dziejów nie wyskoczył nagle Primo de Rivera ze swem ogromnym szabliskiem i brutalnymi gestami urodzonego choleryka. Zamorra, jako człowiek delikatny, nie mógł znieść chamskich manier Mesjasza i dlatego też przeszedł otwarcie w 1930 roku na stronę republikanów. Przed przewrotem, na wszystkie propozycje króla, na wszystkie telefony z pałacu do więzienia, odpowiadał uporczywie: „Abdykacja i wyjazd”. Któregoś dnia dodał przez zaciśnięte zęby: „Anter de ponerse el sol” — „przed zachodem słońca”. Tak się też stało. W godzinach popołudniowych auto królewskie unosiło Alfonsa do portu w Kadyksie. Nazajutrz królowa na stacji Aranuez, siedząc na kupie kamieni, zęgnęła się z damami dworu. Wyobrażam sobie, jak żałośnie madamy chlipieć musiały. Jedna z nich dawno w Polsce osiadła, bardzo się przejęła i zdenerwowała, gdy przed rokiem na odczycie o „Don Kichocie”, wygłoszonym na rzecz Koła Polonistów, pod protektoratem rektora uniwersytetu i posła hiszpańskiego, powiedział

SKŁAD FARB, ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH, TECHNICZNYCH ORAZ MYDLARSKICH

A. ENGEL, WARSZAWA

GRANICZNA 15
(DAWNEJ GRANICZNA 16)

Tel. 718-53 — centrala, konto czekowe w P.K.O. Nr. 9-943

POLECA ze swych składów: różne farby olejne i ziemne, lakiery krajowe i zagraniczne, „Ripolin“, lakiery celulozowe, kleje stolarskie i malarskie, szellaki, artykuły mydlarskie, karbid i t. p.

SPECJALNY DZIAŁ DLA PP. ARTYSTÓW MALARZY

Wielki wybór pendzli, Farby guziczkowe i szkolne. Ceny najniższe. 1093

FILJI NIE POSIADAM 919

HURT Firma egzystuje od r. 1900 DETAL

W obronie bezrobotnych

(Kor. z Częstochowy).

Wobec przewlekającego się kryzysu i bezrobocia, powołano do życia sekcję bezrobotnych z członków Klasowych Związków Zawodowych przy Radzie Zw. Zaw. w Częstochowie.

Na odbytym zgromadzeniu przyjęto odpowiednie żądania, które, w formie memorjału, przesłano do marszałka Sejmu, ministra opieki społecznej, wojewody, Z. P. P. S., oraz złożono przez delegację w starostwie, P. U. P. P., magistracie, Inspekcji pracy i Komitecie niesienia pomocy bezrobotnym.

W memorjale bezrobotni domagają się pracy, a do czasu otrzymania takowej należytego zaopatrzenia w żywność, opał, światło, odzież, mleko dla dzieci; domagają się moratorium mieszkaniowego w starych i w nowych domach, wydanej pomocy lekarskiej i leków, oraz

dostępnych punktów rozdzielczych.

Położenie bezrobotnych jest tego rodzaju, że mimo, iż to jest grudzień — zaledwie otrzymali trochę kartofli, natomiast innych artykułów żywnościowych i opałowych — ani śladu.

To też akcja, podjęta przez sekcję bezrobotnych przy Radzie Zw. Zawodowych, została przyjęta przez ogół bezrobotnych bardzo życzliwie. „Sanacja” łączy robotników, pracujących na robotach publicznych, że otrzymają normalne zasiłki, a bezrobotnych — że na zimę będą zaoprowidowani; nawet obiecywano im pomoc pieniężną. Obecnie, gdy wszystko zawiodło, puszczono w obieg nową plotkę, że... zapowiadają się wielkie roboty publiczne.

Bezrobotni już tym obietnicom nie wierzą, gdyż zmógł ich głód!!

Proces o napad rabunkowy Oskarżonych skazano od 4 do 15 lat więzienia

W Sosnowcu zakończył się proces przeciwko grupie ludzi, na czele której stan Jan Syrek, oskarżonych o szereg napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Prokurator żądał dla oskarżonego kary śmierci. Po naradzie sąd skazał Syr-

ka na 15 lat więzienia, zaś współników jego: Kościaka na 6 lat więzienia, Szafkę na 5 lat i Koprońskiego na 4 lata. Poza tym za pomaganie i dawanie schronienia bandytom sąd skazał 3 osoby na karę po pół roku więzienia.

Co wyświełają kina?

ADRIA PALACE: „Iglóo” i atrakcje.

Adria Palace Wierzbowa 7
Pocz. 4, 6, 8, 10

Potężny dramat egzotyczny

„IGLOO”

Na scenie ATRAKCJE:
TAJEMNICA INDIJSKICH FAKIRÓW

APOLLO: „Pieśń nocy”.
ATLANTIC: „Bezdomni”.

KUPON za okazaniem którego kasa kina

ATLANTIC
Chmielna 33. P. 4, 6, 8, 10
wyda dwa bilety ulgowe w cenie po **99** gr.

wszystkie seanse na wielki film produkcji sowieckiej

BEZDOMNI

(„Putiowka w żyzn”)

KOMETA: „Odracona” i rewja.

LOS: Od g. 4 dla młodzieży „Życie za złoto”, a od 8 dla dorosłych „Za oceanem”.
LUX: „Cudza narzeczona”.
MAJESTIC: „Kiki” z Mary Pickford.

majestic Nowy Świat 43
pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10



w musującym humorem i werwą filmie pt:

KIKI

MIEJSKI: „Król to ja!”

DŹWIKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Pocz. godz. 6. Niedziele i święta 4 pp.
Karol LAMACZ przedstawia

Vlasta Buriana

w wesołej komedii filmowej

Król, to Ja

Ceny miejsc: zł. 1.20, zł. 1.00
zł. 0.75, zł. 0.50

W niedziele o godzinie 4 popołudniu SEANS ULGOWY po cenach popularnych

MASKA: „Przedziwna sprawa Klary Deane”.
METROPOLIS: „Droga olbrzymów”.
MEWA: „Nad ranem” i „Złoto”.
MIRAZ: „Straszna noc”.
OAZA: „Maradu”.
PAN: „Biała trucizna”.
PALACE: „Zatrute dusze”.

COLOSSEUM Pocz. o g. 6, 8, 10

Pierwszy polski film tatrzański reżys. A. KRZEPTOWSKIEGO p. t.

„Biały ślad”

Dramat grozy na tatrzańskich szczytach Piękno i serca Tatr. Sporty. Narty. Za wody. Skoki. Burza. Lawina. Wł. Asterfilm.

Mata Sala—10 MINUT STRACHU.
Ceny 49 i 99. Filp i Flap.

COLOSSEUM MALE: „10 minut strachu”.
CASINO: „100 metrów miłości”.
CAPITOL: „Pożądana” i „Komenda serc”.
CRISTAL: „Na Sybir”.
EUROPA: „Blond-Wenus”.
FAMA: „Szatan zazdrości”.

„FAMA”
Przejazd 9
pocz. 4, ost. 10¹⁵

Ostatnie dni

Gary COOPER w potężnym dramacie

Szatan zazdrości

Ceny miejsc od 75 gr.

FORUM: „Frankenstein”.
FILHARMONJA: „Zemsta Tonga”.
GOPLANA: „Rango” i rewja.
HELJOS. Polski film „Uchodźcy”.
HOLLYWOOD: „Dziecko ulicy” i rewja.

Zgon weterana 1863 r.

W Warszawie zmarł Arkadiusz Jasiński, weteran walk o niepodległość 1863 r., kawaler orderu Virtuti Militari, oraz Krzyża Niepodległości z mieczami, artysta - malarz, b. profesor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, długoletni nauczyciel rysunków w szkołach prywatnych. Zmarły żył lat 94.

„AMPER”

ładuje akumulatory. — Nowe. Zamienne. Re paracje. Baterje suche Transport bezpłatny.

Koszykowa Nr. 70 771
telefon 8-48-58

Człowiek bez oczu Ofiara gorliwego leśnika

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę leśniczego lasów hr. Jezierskiego w Karczewiu, Michała Nowakowskiego, oskarżonego o pozbawienie wzroku montera Romana Żołądka.

Żołądek był w gościnie u swego ojca, gospodarza wsi Lasek i, korzystając z mroźnej pogody, wybrał się na polowanie. Nie wiedział biedaczysko, iż leśniczy Nowakowski „poluje” właśnie na kłusowników. Wracając z lasu, na drodze nieszczęsny natknął się na Nowakowskiego i jego podwładnych. Nowakowski krzyknął „stój!” i bezpośrednio wyrzuli. Strzał był okropny, wprost w oczy.

Strut przebił obie gałki oczne, pozabawiając Żołądka wzroku.

Zbrodniczy leśniczy, widząc padającego na ziemię człowieka, zostawił go na drodze, a nieszczęśliwy, broczący krwią ślepiec, czołgał się 1 1/2 kilometra w śniegu do wsi, gdzie mu udzielono pomocy. Żołądek, niezdolny stałe do pracy, zgłosił powództwo w wysokości 36 tys. złotych.

Kto zdobędzie „Złoty puchar” zwycięstwa?
ALBERT PREJEAN
w swym najnowszym filmie

Olimpiada Miłości

Dwie dżungle

„Przejdźcie przez jezdnie na 42-iej ulicy w Nowym Jorku jest o wiele bardziej niebezpieczne niż torowanie sobie ścieżki w lasach dżungli afrykańskiej”. To przykre świadectwo naszej cywilizacji wystawia ko bieta. Ktoby przypuszczał! To w Ameryce kobieta jest królową, objektem kultu, wywyższoną na piedestale specjalnych praw ochronnych, prerogatyw małżeńskich i najwyszukaniejszego zbytku. Znalazła się jednak kobieta, która przekłada dziką puszcze Afryki środkowej. Jest to pani Osa Martin, która wraz ze swoim mężem, Martinem Johnsonem spędziła w kniei afrykańskiej 10 lat. W czasie ostatniej swej wyprawy w głąb nieznanych ziem Konga belgijskiego nakreślił Johnsonowie 60.000 metrów taśmy filmowej, utrwalając na niej najskrytsze fenomeny Afryki pierwotnej. Z tego materiału powstał film „Congorilla”, będący najwspanialszym, najpełniejszym, najautentyczniejszym dokumentem Afryki egzotycznej. Film ten ujrzymy wkrótce w Warszawie. (K.).

O złoty puchar

Pod koniec sezonu sportowego, u progu zimy, czeka nas nielada sensacja — wyścig cyklistów za prowadzeniem motorów o „Złoty puchar” na trasie 100 km. długiej. Wyścig ten będzie czerem jedynym w swoim rodzaju, gdyż wezmą w nim udział exmistrz świata Banz, słynny Meksykianin Rodriguez i — ulubiony francuski aktor filmowy, bohater filmu „Pod dachami Paryża”, Albert Prejean. Udział Prejeana, znakomitego rowerzysty, będzie główną atrakcją zawodów. Wchodzą tu w grę także sprawy sercowe. Wyścig o złoty puchar ma zatem rozstrzygnąć niejednen konflikt i mnóstwo plotek nagromadziło się około tej wielkiej sensacji sportowo - filmowej, jaką obiecuje nam znakomity film „OLIMPIADA MIŁOŚCI”. Film ten, z Albertem Prejean w gł. roli, wchodzi za kilka dni na ekran kina „Palace” (Ks.).

Nie zapominajcie o Zbiorce

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

wszelkie zbędne przedmioty, stara lub nie użyteczna odzież, bielizna, obuwie i t. p. oddawajcie dla Zakładów Towarzystwa.

Telefonujcie, ażeby zgłoszono się po odbiór 9-45-79; 274-55; 332-88.

Adres zbiórki: 807
Nowosielecka 1. Zakład Wychowawczy

UKAZAŁY SIĘ W OPRACOWANIU UKAZAŁY SIĘ

Józefa Blocha i Zygmunta Kopankiewicza
Adwokata Adwokata

Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych

Stron 359+XIV. Cena w płóc. oprawie zł. 10.—

Ubezpieczenie od wypadków

Stron 275+XV. Cena w płóc. oprawie zł. 9.—

Ubezpieczenie na wypadek choroby

Stron 250+XI. Cena w płóc. oprawie zł. 8.—

W sprzedaży w księgarni M. Arcta w Warszawie 963 oraz we wszystkich księgarniach w Polsce.

Remont „sanacyjny” po sanatorach w Częstochowie

(Kor. własna).

Zaledwie przed kilku tygodniami pisaliśmy w „Robotniku”, jak odszedł z urzędu starościńskiego p. Kühn, któremu nawet brukowiec częstochowski „sanacji” na pożegnanie zbilansował (po stronie „winien”) 10-letnią działalność.

To też plotkarskie języki częstochowskie, puszczaly w obieg wiadomości o gruntownym „remontie w Starostwie i Wydziale powiatowym, zarządzanym przez nowego starostę Eustachiewicza. W pierwszej chwili obserwowaliśmy istotnie gruntowny „remont, lecz samej rezydencji starostwa, z przedpokojami i klatkami schodowymi. Następnie rozpoczęły się „wizytacje” i „segregacje personalne”, w wyniku czego nastąpił zamach samobójczy inspektora samorządów gminnych — Strusińskiego.

W dniu wczorajszym wykryto poważne nadużycie w Urzędzie gminy Grabków. W kasie gminnej okazał się brak 16.000 zł. Pana wójta odprowadzono do więzienia, a sekretarza zawieszono w urzędowaniu.

W urzędzie wydziału powiatowego rozpoczęła jednocześnie działać „komisja oszczędnościowa”.

Cały miejskowy aparat administracji i samorządowy wygląda mniej więcej tak, jak stado spłoszonych baranów, co dowodzi, że każdy się czegoś obawia...

Szkoły powszechne

— Wiele dzieci uczęszcza do szkół powszechnych?
— 1 grudnia r. b. do wszystkich szkół w Warszawie uczęszczało 105.637 dzieci, w stosunku do roku ub. liczba ta jest o 12 tys. wyższa. W liczbie tej jest chłopców 40.187, dziewcząt chrześc. 38.817, chłopców żydów 8.093, dziewcząt żyd. 18.540.

— Ile jest szkół powszechnych w Warszawie?
— 133 szkoły, które liczą 2.229 oddziałów. Przeciętnie więc na jeden oddział wypada 47 uczniów.

— Czy są dzieci, dla których zabrakło miejsc w szkołach powszechnych?
— O tak. Ale liczby ich ustalić niepodobna. W Warszawie teraz zwłaszczką, kiedy nadeszły mrozy dzieci nie chodzą do szkół nietylko dlatego, że nie wszystkie zostały przyjęte, ale również i dlatego, że nie mają za co się ubrać. Jak tylko nadeszły zimna, opustoszały klasy w szkołach. Brak ciepłych ubrań, obuwia jest tego przyczyną. (a).

LOS Y LOTERJI PAŃSTWOWEJ

nabywajcie wyłącznie w KOLEKTURZE

ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRYJACIÓŁ DZIECI

z której dochód przeznaczony jest na cel wychowania dzieci robotniczych w zakładach wychowawczych Towarzystwa.

Ciągnięcie do II klasy rozpoczyna się 15 grudnia.

Losy nabywać można: Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Centrala i Oddziały—Aleja 3-go Maja 2 m. 68, Praga, Targowa 44, Żolibórz, Krasieńskiego 10.
Księgarnia Robotnicza, Warecka 7.
Komisja Kulturalno-Artystyczna, Długa 19.

808

Wysyłka losów na prowincję.

Akcja w sprawie gazu i gazomierzy

Gazownia warszawska przeprowadziła obniżkę płac pracowników. Jej konieczność motywowano względami oszczędnościowymi. Starano się wnieść w opinie publicznej, że jeżeli obniżone będą płace to kto wie, może obniżona będzie cena gazu i gazomierzy.

Od dwóch miesięcy obniżka płac obowiązuje, ale o obniżeniu gazu i gazomierzy głucho.

Gazownia i miasto ciągną lichwiarskie dochody z opłat za gazomierze i niegodziwie zyski z nadmiernych opłat za gaz.

Coraz bardziej rozszerzać się zaczyna wśród abonentów gazu myśl podjęcia akcji przeciwko wyzyskowi gazowni. Akcja ta wyrazić się ma w projekcie

Konfiskaty na prowincji

Starostwo przemyskie zarządziło zajęcie tygodników, wychodzących w Przemyslu p. n. „Głos Przemyski” (organ PPS) z datą 11 grudnia r. b. i „Ziemia Przemyska” z datą 10 grudnia r. b.

Na wniosek starostwa grudziądzkiego sąd grodzki w Grudziądzu dokonał zajęcia całego nakładu pisma „Gazeta Grudziądzka” Nr. 143 z datą 13 grudnia r. b.

Praktyczna rada dla Pań!

Piękna kreacja modnych toalet jest atrybutem mody kobiecej i czyni kobietę elegancką.

To też każda dbać musi o swój wygląd zewnętrzny. Dobór odpowiedniej sukni stanowi codzienną troskę eleganckiej Pani, gdyż trzeba wybrać odpowiedni materiał, ustalić najmodniejszy fason, powierzyć robotę dobrej krawcowej. Pochłania to dużo czasu, nasuwając liczne wątpliwości i przysparzając zbędnych kłopotów. O ilej racjonalniej będzie nabyć w dzisiejszych ciężkich czasach strój gotowy z najpiękniejszych materiałów według najnowszych fasonów i gustownie uszyty we własnych pracowniach znanej, największej w Polsce Hurtowni SUKIEN i BLUZEK M. HOPMAN w Warszawie, Nalewki 38, front I piętro, tel 11-55-72. (X)

Świąteczne paczki dla bezrobotnych

Na święta Bożego Narodzenia obywatelski komitet pomocy społecznej projektuje wydać świąteczne paczki żywnościowe, zawierające 100 gramów kruształu, 400 gr. kielbasy 1 struclę i 1 śledzia.

Ogólny koszt tych paczek wyniesie 29.061 zł. 50 gr.

Wobec tego, że Komitet dożywia ubogich miejskich, którym paczki te będą również wydane, zwrócił się on do magistratu o asygnowanie na ten cel 15.000 zł. Zarząd wydziału opieki społecznej magistratu przyznał Komitetowi 5.000 zł. z kredytu, przewidzianego na ten cel.

Trzy niefortunne wyprawy złodziejskie

W związku ze zbliżającymi się świętami, złodzieje wszelkich specjalności, wzmożyli swą działalność.

Bronisław Michalak pomyślał o zaopatrzeniu się na święta w nowe obuwie, dla siebie i swej przyjaciółki. Udał się tedy do magazynu obuwia Jerzego Janke przy ul. Wilczej 23. Tam wybrał parę elegackich lakierków dla przyjaciółki i prosił o zapakowanie, drugą parę zaś — włożył na nogi. W momencie gdy Janke wszedł za ladę sklepową i był zajęty układaniem na półkach pozostałych par obuwia, Michalak momentalnie otworzył drzwi i pozostawiając stare swoje kamazse, wybiegł na ulicę. Janke wkrótce wybiegł za opryskiem i zaczął go ścigać. „Szopenfeldziarz” poślizgnął się na gładkich podszewkach i runął jak długi. „Mistrz” szewski dopędził i ujął złodzieja, oddając go w ręce nadbiegłego policjanta. 2 pary obuwia wartości 60 zł. zwrócono właścicielowi, M. zaś — osadzono w areszcie.

Kazimierz Wiśniewski zamierzał tanim kosztem zaopatrzyć się w tradycyjną potrawę do stołu wigilijnego, sliwki suszone na kompot. Udał się więc do sklepu towa-

row kolonialnych Ryszarda Radke na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej. Korzystając z licznej klienteli, Wiśniewski porwał skrzynkę ze sliwkami wartości 50 zł. i szybko wyszedł. Zauważył to jeden z kupujących, Henryk Brzostek i zawiadomił jednego z subjektów. Ten wybiegł za „szopenfeldziarzem” i wkrótce ujął go wraz z łupem. Złodzieja odprowadzono do 13 komisariatu i osadzono za kratką. Święta spędzi w więzieniu.

Będący w obchodzie wywiadowcy policji śledczej zauważyli na ul. Wilczej jakiegoś człowieka, niosącego naładowany worek. Wywiadowcy zatrzymali idącego i znaleźli w worku grzyby suszone, na spodzie zaś 2 wtrychy, pilnik i latarkę elektryczną. Ujęty Chaim Markowski jest specjalistą od kradzieży z wozów, czyli t. zw. „potokarz”. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, iż Markowski skradł grzyby wartości 150 zł. z wozu, w momencie, gdy furman przynosił towary do sklepu z artykułami spożywczymi Konstantego Święteckiego przy ul. Wilczej 21. Grzyby zwrócono właścicielowi „potokarza” zaś — osadzono za kratką.

Samobójstwo

27-letnia Anna Jung, służąca, która otruła się esencją octową w bramie domu, Lwowska 9, zmarła w szpitalu Dż. Jezus.

Samobójstwo kwestora Uniwersytetu

Wczoraj w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego (w mieszkaniu własnym, za pomocą wystrzału z rewolweru w głowę, pozbawił się życia, kwestor Uniwersytetu Warsz., 65-letni Henryk Wagner.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

STAN POGODY

SNIEG BĘDZIE PADĄŁ.

Zachmurzenie zmienne z niewielkimi rozproszonymi, możliwym przelotnym śnieg. Lekki mroz, w górach i na wyżynach umiarkowany. Pozostałe dzielnice kraju: Zachmurzenie zmienne, miejscami opady śnieżne. Nocą umiarkowany, w dzień lekki mroz. Slabe wiatry północno-zachodnie.

Co grają w Teatrach?

„SĘDZIOWIE” W TEATRZE „ATE-NEUM”. W poniedziałek, dn. 12 grudnia uroczyste przedstawienie „Sędziów” w nowej inscenizacji St. Perzanowskiej, w oprawie scenicznej skomponowanej przez Winc. Drabikę.

Od wtorku powraca na afisz świetna sztuka K. Zuckmajera p. t. „Kapitan z Koepnick” z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś o godz. 8 wiecz. ukaże się dramatyczna opera Pucciniego „Tosca”. W poniedziałek, wtorek i środę, z powodu prób z opery „Turandot”, przedstawienia zawieszono.

TEATR NARODOWY. Dziś arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele”. Dziś o godz. 12 w poł. „Skapiec” Moljera. (Wszystkie bilety sprzedane).

TEATR NOWY. Dziś komedia Devala „Mademoiselle” w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedia Hertza „Podróż posłubna dyrektora”. Dziś o godz. 4 pop. „Hulla ben Bulla”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa p. t. „Nietoperz”.

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Krysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach”.

Dziś o godz. 4 pop. „Człowiek z teką”. „BANDA”. TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu” z Ordonem, Pogorzelską, Jarossym i Dymcą na czele zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t. „Brawo! Bis”.

TEATR ARTYSTÓW. Z powodu reorganizacji przedstawienia w Teatrze Artystów zostały zawieszono na kilka dni.

TEATR „8 m. 30” daje codziennie prześliczną operetkę Stolz „Peppina”.

WESOŁY TEATR (Chłodna 49). Dziś rewja „Tango i miłość”.

TEATR ZEROMSKIEGO. Dziś „Daniel” Stanisława Wyspiańskiego w sali Domu Akademickiego (plac Narutowicza 5).

TEATR REWJI „LOTOS”. Rewja p. t. „Wesoły strażnik”.

TEATR „MIGNON”. Dziś rewja p. t. „Trunek na frasunek”.

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA” W HOLLYWOOD. Dziś o godz. 12.15 po poł. go raz trzeci Św. Mikołaj z podarkami dla dzieci.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś o godz. 12 interesujący koncert symfoniczny z udziałem szeregu znakomitych artystów krajowych i zagranicznych.

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI. Jutro o godz. 8.15 wie-

czorem w sali Konserwatorium odbędzie się 102-a audycja Stowarzyszenia przy współudziale orkiestry kameralnej i zespołu wokalnego A. Comte-Wilgockiej.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO W KONSERWATORIUM. Dziś o godz. 8 odbędzie się w sali Konserwatorium, w związku z 20-leciem śmierci słynnego kompozytora ukraińskiego M. Łysenki, jedynym w bieżącym sezonie koncert chóru jego imienia pod batutą S. Solfohuba.

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dzek — fenomen obecnych czasów i 10 wielkich atrakcyj.

Cyrk STANIEWSKICH
(t. kasy 610-35)
DZIS I CODZIENNIE
2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15 w w obu
WIELKI PROGRAM ŚWIĄTECZNY
Czołowe atrakcje i przeboje cyrków świata m. inn.
Mister Dzek — człowiek czy małpa.
Camillos — śmiertelny spacer pod kopułą cyrku.
Bennos — wesoły karnawał.
Dziś w niedzielę **cenę niższą** od 1 do 6 zł.
O godz. 4-tej pp. dzieci płacą połowę.

Dziś w Radio

9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja ze Lwowa. 11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Komunikat P. I. M. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 Komunikat Roln. Meteor. 14.05 „O urzędowaniu i prowadzeniu gospodarstw małorolnych”. 14.25 Muzyka popularna. 14.40 „Słuchowisko dla rolników”. 15.00 Muzyka popularna. 16.00 Audycja dla młodzieży. 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.00 Recital fortepianowy. 18.00 Muzyka taneczna. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Krakowa. 20.00 Koncert popołudniowy. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.10 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

MUZYKA DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH!

Gramofon walzkowy bardzo ładny z gwarancją zł. 54.— Odsprzedawcom rabat.
SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
Jakób Spiwak
WARSZAWA, Nalewki 12 front.
tel. 11-49-28, 11-10-51 949

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Niedzielne zawody w stolicy na prowincji i zagranicą

Dziś odbędą się następujące zawody sportowe:

Godz. 16 lokal YMCA. (Konopnicka 6, przy Wiejskiej) międzynarodowe spotkanie zapasnicze wiedeński Hakoah — YMCA. W barwach YMCA. wystąpią: Rokita, Szajewski, Jacok, Kiela, Rejniak, Hebda i Skrocki. Hakoah w składzie wczorajszym.

Godz. 18 na basenie AZS'u (Dom Akademicki, Akademicka 5) — międzyklubowe zawody pływackie AZS'u.

Godz. 12 sala teatru „Nowości” — spotkanie bokserskie Polonia — Makabi.

Godz. 10 basen Kasy Chorych (Wolska 52) — zawody pływackie o puchar AZS.

Godz. 10 w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanych — rozgrywki w grach sportowych Polonia — CIWF.

Godz. 11 lokal YMCA. (Konopnicka 6) — walne zebranie Pol. Zw. Tenisowego.

W Łodzi — ogólnopolski robotniczy turniej gier sportowych.

W KRAKOWIE — mecz piłkarski robotniczy Kraków — Śląsk. W DĄBROWIE GÓRNICZEJ — mecz piłkarski robotniczy Śląsk — Zaglebie. W Katowicach — mecz hokejowy Kraków — Śląsk.

W Poznaniu — lekkoatletyczne zawody w hali. W Wilnie — mecz bokserski Pogoń — Polonia II (Warszawa).

W Lwowie — zawody szermiercze. W Poznaniu — mecz piłkarski o puchar „Sławy” Warta — Legia (Poznań).

W zagranicznych imprezach sportowych na plan pierwszy wysuwa się dziś mecz piłkarski Austria — Belgia w Brukseli.

Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego dla kobiet

Kobiety Wydział Sportowy Z. R. S. S. przystępuje do zorganizowania ośrodka W. F. dla kobiet. Program zajęć obejmuje lekcje gimnastyki i plastyki.

Lekcje odbywać się będą w sali szkoły powszechnej Drewniana 8, gimnastyka w poniedziałki i czwartki od 8—9—ej.

Dnie i godziny lekcji plastyki zostaną ustalone po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby uczestniczek.

Zgłoszenia klubowe i indywidualne przyjmowane są w poniedziałki, środy i piątki od 7 — 8 w lokalu Z. R. S. S. ul. Czerwonego Krzyża 20. Tel. 731-95.

Oplaty klubowe ustalone będą według liczby zgłoszonych uczestniczek. Oplaty indywidualne 1 zł. miesięcznie.

Zebrań organizacyjnych odbędzie się w środę dnia 14 b. m. o godz. 7—ej w lokalu Z. R. S. S.

Nowy projekt zmiany systemu rozgrywek

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Ligi

omawiane były projekty reformy systemu rozgrywek ligowych. Zarząd Ligi zdecydował się wysunąć na walne zgromadzenie, które odbędzie się 14 i 15 stycznia, następujący wniosek: Liga składać się będzie z czternastu klubów (dochodzą Polonia warszawska i Legia poznańska), przy czym mistrzostwa odbywać się w dwóch grupach: północnej i południowej. Finały rozgrywane będą na jesieni, przy czym rozgrywki odbywać się systemem pucharowym niemieckim, t. j. obejmują po dwa mecze w każdej turze. Co do spadku z Ligi to spada po jednym klubie z każdej grupy, a w miejsce jego wchodzi zwycięzca klasy A z północy i południa.

Pierwsze zwycięstwo Rana

W Nowym Jorku odbył się wczoraj nowy mecz bokserski Rana. Tym razem przeciwnikiem jego był Rube Edmans. Zwyciężył Ran knockoutem w 5-ej rundzie.

ZYGMUNT NOWAKOWSKI

Kapitał na szarą godzinę

To dobra rzecz — książka. Ale i straszna zarazem. Im więcej ich posiadamy, tem większym staję się niewolnikiem własnej biblioteki. Kiedy wyjeżdżam z domu choćby na tydzień czy dwa, staram się w momencie pakowania walizek nie widzieć moich książek, nie słyszeć ich, nie rozmawiać z nimi. Potrzebuję taka rozmowa z reguły kończy się dla mnie źle. Ulegam, skoro tylko zaczęną narzekać, że zostaną same. Boją się samotności i mówią: „Weź mnie ze sobą!” W pierwszej chwili odpowiadam ostro, że o tem nawet mowy być nie może. Walizki pełne, szpilką już nie wejdzie, a cóż dopiero książki! Zresztą wrócić za tydzień, no za dziesięć dni najdalej.

— Nieprawda zasiedzisz się, jak zwykłe! Zramy cię!

I rozmowa powoli zamienia się na kłótnię. Moja wina, ponieważ w tych sprawach nie mam za grosz charakteru ani siły. Książki rzeczwiście znają mnie na wylot. I wiedzą, że mogą zrobić ze mną, co tylko zechcą. Zwłaszcza książki ulubione. Nie mówię już o Słowackim, bo to rozumie się samo przez się, ale jest np. taki gruby tom Heinego, który jeździ ze mną po całym świecie, chociaż właściwie umiem te wiersze na pamięć. Może dlatego właśnie? To pewna, że dzięki temu to-mowi, pewnego razu wygrałem gruby zakład. Było to tak: jechałem morzem,

gdzieś daleko na południu. Wieczorem jakiś Niemiec zacytował:

Auf den Wolken ruht der Mond,
Eine Riesensommer...
Ale pomylił się w drugiej zwrotce. Poprawilem go. Utrzymał jednak że on ma rację. Gotów był iść o każdy zakład. Nie wiedział, że mam Heinego w kajuście. Wygrałem...

Więc tenże oprawy w zieloną skórę Heine jeździ ze mną zawsze. Sadowi się na samym wierzchu walizki, gniotąc wszystko inne. Bywają z tego powodu awantury. Awantury — można powiedzieć — antysemickie. Inne książki żądają wprowadzenia numerus clausus. O, mam piekło z rękami! Ale nie ustępuję i Heine jedzie. Kiedyś tylko rozparł się zanadto i wyrzucił pieśni Horacjusza, a nawet Słowackiego chciał strącić. Zostawiłem go w domu. Jeden, jedyny raz. Za karę! Co Słowacki to nie Heine. O tem niech pamięta!

Jest znowuż pewien Faust, oprawy w czerwony safor. Na cienutkim jak bibułka papierze. I ten Faust z zasady grozi szantażem, o ile nie chce go wziąć. Mówi poprostu:

— Powiem wszystkim, roztrąbię, że mnie ukradłeś. Słowo honoru, nie żartuję! Zobaczysz!

Bezczelność! Ale muszę go zabrać, ponieważ jest odrobiną prawdy w jego twierdzeniu. Habent sua fata libelli... Zresztą zasadniczo urlikam kradzieży, raczej nie oddaję książek. Jeśli zaś

idzie o tego właśnie Fausta, musiało już nastąpić przedawnienie.

Są inne książki, dyskretne, ciche, które nie napierają się nigdy, a przecie biorę je ze sobą. Z ich kupnem łączy się jakieś wspomnienie, obraz dalekiego miasta, ulicy, domu, rzeki... Najczęściej jest to rzeka. Szara, w mgłę. I wzdłuż niej rzędy kramów z książkami. Paryż... Biorę więc te szparęły i nie rzadko trzeba zrezygnować z jakiejś pary butów, ewentualnie i ze smokirga.

Niema rady. Gdy raz tylko ustąpię — przepadam. Książki pchają się, grożą, twierdzą, że bez nich nie napiszę ani jednego słowa. Mówią impertynencje. Ex libro doctus... Steroryzowany biorę jedną po drugiej, wiedz, że jeszcze muszę zmieścić się jakiś słownik, Brückner, „Literatura grecka” Sirki... Słowem, same rzeczy niezbędne. Takie, bez których nie zasnę...

A gdy już zasną, snią mi się przerożenie rzeczy. Zbudziwszy się więc w jakimś obcym mieście szukam Freuda „Traumdeutung”. I przedewszystkiem Sennika egipskiego. Trzeba przecie wiedzieć, co znaczą te sny stłoczone, tajemnicze, bujne, barwne i napewno prozocze. Jedzie więc zemną i sennik i Freud.

W miarę pakowania ogarnia mnie czarna rozpacz. Nie chce się już zmieścić, a jednak wbrew oczywistemu prawu nieprzenikliwości ciała, wsadzam jeden tom po drugim. Gdy już wszystko gotowe, wtedy z półki odzywa się jakiś Morand czy Mauriac, względnie któryś z autorów krajowych, mówiąc z ironją:

— A pamiętałeś o chemii na drodze? Do wagonu? O porządek powieści, któ-

ra ma dobry druk?... No, i w hotelu, pomysł! Będziesz sam, sam w czterech ścianach! Przecież zanim nawiądziesz jakieś stosunki, zanim rozejrzysz się zgrubsza w sytuacji, minie pewien czas. Co najmniej 24 godzin...

Zmija! Biorę i powieść. Już na dworcu, gdy kupuję papierosy, pyta się właściciela kiosku: „A zna pan ostatni tom Boy'a?” — Nie, nie znam. I muszę kupić.

Potem, za jakiś tydzień, wracam do domu, obładowany nowymi książkami. Nowa awantura! Gdzie je wpakować, skoro półki trzeszczą oddawna. Trzeba dokonać w kilku wypadkach eksmisji. Nie objędzisz się bez kłótni, sporów i służąca mówi: „Dojdz do tego, że pan będzie spał na schodach, bo w domu zabraknie miejsca na książki!”... Kto wie, czy kiedyś nie sprawdzi się ta przepowiednia!

Istotnie książki są wszędzie. I nikt oprócz mnie, nie orientuje się w tej dżungli. Czasem klnę na czem świat stoi. Ale dobrane mi z temi książkami. Jak mał obsekwiję Heddy Gabler, lubię wieczorem zasiąść, uzbrojony w nóż, i przecinać karty, pełen świadomości, że każda książka jest moja własna. Przysnąję się, że mam brzydki nałóg zakreślać, robić uwagi na marginesie. I to różnokolorowym ołówkiem. Książka bez zakreśleń czy uwag, jest dla mnie martwa. Może nawet i zła. Nie interesuje mnie.

Książki zaś najchętniej kupuję rowe, dziewczęce jeszcze, wprost z księgarń. Tak właśnie lokuję kapitał. Trudno, chwilowo nie stać mnie na książeczki P. K. O. Zresztą, gdybyśmy wszyscy

zaczęli nagle oszczędzać, runąłby cały świat. Oszczędność jest najgorszą bronią w walce z kryzysem. Raczej zbytek.

Jeżeli zamiast wziąć taksówkę, idę piechotą, traci na tem szofer bardzo wiele, a szewc zyskuje minimalnie. No, i bolą mnie nogi. Oraz spóźniam się. To nie jest kalkulacja. Jeżeli zamiast kupić książkę, wypożyczam ją z publicznej wypożyczalni, dostaję książkę... publiczną, która przeszła przez setki rąk. Po jednej godzinie rozejdziemy się na wieki. Nie mam do niej zaufania, czytając ją w rękawiczkach, skutkiem czego stosunek nie jest tak bezpośredni. Niektóre czytelnie dezynfekują książki. Ostrożność nie zawadzi, lecz wtedy najwytworniejsza powieść staje się jakby romansem brukowym. To już nie to, co własna książka.

Nadto, gdy wypożyczam książkę z czytelnicy publicznej, traci wydawca, drukarz, księgarz. I autor. To najważniejsze. Nie mówię tu o własnych książkach, które jakoś idą. Mówię o książkach wogóle. Są, powtarzam najpewniejszą, jedyną lokatą kapitału. Jeżeli nie na czarna, to przynajmniej na szarą godzinę. Na taką godzinę, kiedy słońce gaśnie i zapada mrok, smutek, zniechęcenie, samotność. Za oknami jest wiatr, deszcz, zimno. I niema do kogo iść. Bo coś się zmieniło dookoła: ludzie, ich stosunek do ciebie, wszystko, wszystko...

A książka nie zmienia się nigdy. Tylko gdy ją czytasz, jest za każdym razem inna. Piękniejsza jeszcze, niż ostatnio. I twoja, twoja własna...

Ogłoszenia drobne

Sprzedam plac 4330 10kci w Miłosnie bardzo tanio byle zaraz. Wiadomości u p. Jurkowskiego. 956

„ATENEUM”
jest teatrem
ludzi pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wawicka 7.